Nr. 221 Wtorek, 28 Września 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.693

Telefon Redakcji Nr. 122, — Telefon Administracji 78

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
" " z dostawą	24 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
" " w innych państwach	40 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoi półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad magazynem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister robót publicznych zamianował w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej radców budownictwa: inż. Grzegorza Pełańskiego, inż. Karola Gerstingera, inż. Henryka Lacka, inż. Jana Romanowskiego, inż. Leona Grocha, inż. Mieczysława Borowiczkę, inż. Rudolfa Schrimpfa, inż. Władysława Bigo, radców leśnictwa inż. Stanisława Wądrzyka, inż. Józefa Pindelskiego, inż. Karola Duszanka, radców budownictwa: Bronisława Wiśnickiego, inż. Stanisława Vayhingera, inż. Stanisława Bukasiewicza, inż. Edwarda Bronarskiego, inż. Augusta Rybickiego, inż. Romana Bielskiego, inż. Bolesława Chmielewskiego, inż. Stanisława Münnicha, inż. Stanisława Przybylskiego, oraz inż. Franciszka Chudobę starszymi referentami z uposażeniem wedle kategorji (rangi) VI.

Generalny Delegat Rządu powołał radcę Namiestnictwa Karola Marjańskiego do służby w Namiestnictwie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa Feliksa Zachutę z Krakowa do Bochni.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Józefa Kolawińskiego oficjałem kancelaryjnym w X stopniu służbowym.

Generalny Delegat Rządu zamianował starszego oficjanta kancelaryjnego Aleksandra Józefa 2 im. Piotrowskiego oficjałem kancelaryjnym w X stopniu służbowym, zaś oficjanta kancelaryjnego Franciszka Korneckiego kancelistą w XI stopniu służbowym.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł w porozumieniu z dyrekcją poczt i telegrafów w Krakowie asystenta pocztowego Stanisława Klimka ze Stanisławowa do Krakowa.

Rozporządzenie

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie dostarczenia drewna budulcowego z lasów państwowych i prywatnych na cele odbudowy na okres pięcioletni od roku 1920/21 do 1924/25.

Na mocy art 2 ustawy Sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 20 poz. 229), art. 11 rozporządzenia z dnia 8 lutego 1920 r (Dz. U. Nr. 14 poz. 76). oraz art. 5 rozporządzenia z dnia 1 września 1920 r. (Dz. U. Nr. 88 poz. 579), zarządzam w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Robót Publicznych i Ministrem dla b. Dzielnicy Pruskiej, co następuje:

Art. 1. Z lasów państwowych na obszarach b. Królestwa Kongresowego i Małopolski, przeznaczy Główny Zarząd Dóbr Państwowych, a na obszarze b. dzielnicy pruskiej — Ministerstwo tej dzielnicy 30 prc. ogólnej produkcji drewna budulcowego, przypadającej do eksploatacji z 10 letnich zrębów zaległych, bieżących i lat przyszłych.

Art. 2 W lasach prywatnych, urządzonych lub nieurządzonych, wolnych od służebności włościańskich na całym obszarze Państwa, — oraz o obciążonych służebnościami włościańskiemi na obszarach Małopolski i b. dzielnicy pruskiej, zostają niniejszem zajęte 30 prc. wszystkiego drewna budulcowego w 10-ciu zrębach kolejnych zaległych, bieżących i lat przyszłych.

Art. 3. W lasach prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi na obszarze b Królestwa Kongresowego zajmuje się 30 prc. drewna budulcowego we wszystkich zrębach zaległych i pięciu kolejnych zrębach, wyznaczonych do wyrębu w latach 1920/21—1924/25 włącznie.

Art. 4 Za drewno budulcowe, zajęte na pniu w ilości 30 prc. produkcji w myśl art 2 i 3 niniejszego rozporządzenia, płacone będzie po cenach, ustanowionych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W razie zajęcia w lasach prywatnych w poszczególnych wypadkach budulca ponad 30 prc. ogólnej ilości, dozwolonej do wyrębu, za nadwyżkę drewna płacone będzie po średnich cenach targowych, ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych

Art. 5 Obowiązkom, wymienionym w art. 2, 3 i 4 podlegają również osoby które na mocy kontraktu kupna sprzedaży, zawartego z właścicielem lasu prywatnego lub zarządcą jego, uprawnione są do wyrębu drewna budulcowego.

Art. 6. Obowiązkom wymienionym w art. 2, 3 i 4 nie podlegają:

a) na obszarach b. zaboru rosyjskiego właściciele lasów, uznanych za ochronne, oraz właściciele lasów, w których na skutek stwierdzonej dewastacji, wyrąb całkowicie został wstrzymany na podstawie prawomocnych orzeczeń Urzędów Ochrony Lasów;

b) na obszarach b. zaboru austrjackiego: 1. właściciele lasów, zamkniętych na podstawie §§ 19 i 20 ces. pat z dnia 13 grudnia 1852 r. (Dz. Pr. Nr. 250). 2. właściciele lasów ochronnych w pojęciu §§ 6 i 7 tego patentu, wreszcie 3. właściciele lasów, w których celem powstrzymania dalszych spustoszeń, całkowity wyrąb drewna na zasadzie §§ 4 i 23 ces. pat. został wstrzymany.

Art. 7. Z zajętego na odbudowę drewna budulcowego może być wyrąbane w jednym roku nie więcej, niż połowa w lasach prywatnych wolnych od służebności i w zaległych zrębach lasów prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi i nie więcej niż jedna piąta w zrębach 1920/21—1924/25 lasów ostatniej kategorji, t. j. rocznie do 30 prc. budulca z każdego bieżącego zrębu.

Art 8 W lasach prywatnych, nieposiadających planów gospodarczych, etat rocznego cięcia zostanie ustalony na mocy orzeczenia miejscowego Urzędu Ochrony Lasów.

Art 9. Drewno budulcowe, przeznaczone na odbudowę, w lasach państwowych, a również zajęte na ten cel w lasach prywatnych w myśl art 1, 2, 3, 4 i 5 Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych oddaje w b. zaborach rosyjskim i austrjackim do rozporządzenia Ministerstwu Robót Publicznych, a w b. Dzielnicy Pruskiej — organom Ministerstwa tej dzielnicy.

Art. 10. Zajęte drzewo budulcowe winno być oddane na odbudowę w dozwolonych do wyrębu zrębach, najbliżej zniszczeń położonych, a to według uznania organów Ministerstwa Robót Publicznych.

Art 11 Wszystkie zajęcia drewna budulcowego, dokonane w lasach prywatnych do chwili wydania niniejszego rozporządzenia, utrzymują nadal moc obowiązującą. Zajęte drewno będzie zaliczone na poczet ilości określonej w art. 1, 2, 3 i 4 niniejszego rozporządzenia.

Art. 12. Właściciele lasów prywatnych na żądanie Komisji Rozdziału Drzewa winni wyrąbać i przygotować zajęte na odbudowę drewno budulcowe w terminach oznaczonych w przepisach artykułu 7 niniejszego rozporządzenia, przyczem koszt wyróbki drewna według ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych norm, zostanie im zwrócony.

Prócz tego właściciel lasu prywatnego, który w terminach przez Komisję Rozdziału Drzewa oznaczonych odda do jej rozporządzenia w stanie wyrobionym (w klocach) do 50 prc. ilości zajętego budulca, otrzyma należność za oddane drewno do 100 prc. nadwyżki cen, ustanowionych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a ponad 50 prc. do nadwyżki 200 prc. wymienionych cen.

Art. 13. Właścicielom lasów prywatnych, przy zachowaniu przepisów art. 12, przysługuje również prawo oddania Komisji Rozdziału Drzewa kontyngentu budulca w stanie przetartym, przyczem 1 m.³ materjałów tartych liczony będzie z 2 m.³ drewna okrągłego i koszta dowozu do tartaku budulca i jego przetarcia będą właścicielowi lasu wypłacone według norm, ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych

Art. 14. Właściciele lub dzierżawcy tartaków obowiązani są na żądanie organów Ministerstwa Robót Publicznych przetrzeć zajęte drewno budulcowe za opłatą ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych kosztów przetarcia budulca, jednak w ilości nie większej, niż 25 prc. produkcji tartaku.

Art. 15. Niezajęte drewno budulcowe może być przez właściciela lasu prywatnego lub nabywcę wywożone z lasu dopiero po oddaniu powołanym organom rządowym całej ilości budulca, zajętego w ilości 30 proc. zrębów wyznaczonych do wycięcia, względnie wyciętych w danym roku operacyjnym

Art. 16. W wypadkach uchylenia się właścicieli lasów prywatnych wogóle od eksploatacji zrębów, dozwolonych do wyrębu, przeprowadzać je mogą powołane organa rządowe, a w razie uchylenia się od spełnienia przepisów niniejszego rozporządzenia, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zajmie na cele odbudowy wszystko drzewo dozwolone do wyrębu w okresie planu odbudowy, względnie już wyrąbane.

Art. 17. Od zajęcia na cele odbudowy wolne jest drewno użytkowe dębowe I i II klasy i szpilkowe I klasy według klasyfikacji, ustalonej w przepisach Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 12 grudnia 1919 r. (Dz. Urz. M. R. i D. P. z dnia 12 grudnia, 1919 Nr. 25). Drewno iglaste I klasy wolne jest od zajęcia na cele odbudowy tylko tam, gdzie istnieje dostateczna ilość budulca gorszej jakości i tylko w tych wypadkach, kiedy właściciel odda na odbudowę materjał już wyrobiony.

Art. 18. Pod pojęcie lasów prywatnych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia podpadają wszelkie lasy niepaństwowe.

Art 19. Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie naruszają w niczem praw serwitutowych, obciążających lasy prywatne.

Art. 20. Postanowienia niniejszego rozporządzenia obowiązują na całym obszarze Państwa Polskiego.

Art. 21. Rozporządzenie niniejsze staje się prawomocnem z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) *J. Poniatowski.*

Minister Robót Publicznych:
w z. (—) *H. Dudek.*

Minister Skarbu:
w z. (—) *Rybarski.*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
(—) *W. Kucharski.*

Warszawa, dnia 2 września 1920 r.

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 89 z dnia 21 września 1920 r., poz. 586).

Z frontów.

Komunikaty sztabu generalnego.

Z dnia 25 września b. r.

Na froncie na południe od Prypeci zajęliśmy Rokitno i Szepetówkę.

Na północ od Prypeci zacięta bitwa toczy się w dalszym ciągu na całym froncie. Po zaciętej walce wojska nasze sforsowały kanał Dniepr Bug, oraz zajęły miejscowości Kartuską Berezynę i Rożany.

W rejonie Wołkowyska, gdzie dotąd trwały uporczywe walki ze sprowadzonemi świeżo dywizjami nieprzyjacielskiemi wzięto 700 jeńców i 15 karabinów maszynowych.

W rejonie Brzostowicy po trzydniowych zaciętych atakach bolszewickich nasze wojska przeszły do kontrakcji, biorąc 500 jeńców i 10 karabinów maszynowych. Wśród jeńców wziętych znajduje się trzech litewskich artylerzystów przydzielonych z wojsk litewskich. Jestto nowy dowód współdziałania bolszewicko-litewskiego.

Na linii Grodna wre zacięta walka. Porzecze bronione wspólnie przez oddziały bolszewicko-litewskie zostało zajęte Wzięto przytem 300 jeńców. 10 karabinów maszynowych, pociąg pod parą i materjał kolejowy.

Z dnia 26 września b. r.

Po ciężkich walkach zdobyliśmy Grodno, biorąc znaczną ilość jeńców i materjału wojennego,

Na północ od Niemna oddziały nasze ścigają pobitego nieprzyjaciela. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Lubicz odparto z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na przestrzeni Rożany, Wołkowysk skonstatowano stopniowe wycofanie się bolszewików na rzekę Szczarę

Na północ od Równego rozbiliśmy energicznym wypadem 19 brygadę piechoty sowieckiej, która ostatnio miała przeprowadzić akcję w celu odzyskania Równego.

Na północ od Wołoczysk nasze oddziały osiągnęły Medyn i Toki, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu w kierunku północnowschodnim.

Na wschód od Zbrucza armja ukr. w dalszym ciągu rozszerza swoje ugrupowanie.

Naczelne Dowództwo Sztabu Generalnego.

Przyjazd Prezydenta Ministrów.

Prezydent Ministrów Witos przybył dziś rano do Lwowa, a stąd udał się w dalszą podróż dla zwiedzenia szeregu miejscowości we wschodniej Małopolsce.

Na peronie celem powitania Premjera, zgromadził się bardzo liczny zastęp wybitnych osobistości i sporo obywatelstwa,

Przybyli Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki komendant D. O. G. hr. Lamezan-Salins, komendant miasta i placu gen. Linda, szef misji francuskiej pułk de Renty, wicepres. Namiestnictwa Zimny, szef biura prezyd. radca Olpiński, pres. miasta Neumann, komendant policji państw. pałk. Hoszowski, dyrektor kolei Barwicz. dyr. policji dr. Reinlaender, przewod. Okręg. Rady zdrowia dr. Mikołajski, prez. sądu Czerwiński, pułk. Malina, prez. poczty Bielawski, nacz. stacji insp. Gilek, hr. Lasocki, reprez. pols. Stronnictwa ludowego ze Lwowa, prez sądu dr. Łazeskiewicz, radca skarbu Skwarczyński z szefem biura prezydjalnego dyrekcji skarbu dr. Pollakiem, sekretarz Namiest. Trześniewski, szereg reprezentantów władz itd.

Gdy pociąg zajechał na peron, warta honorowa sprezentowała broń. Generalny

Delegat w towarzystwie gen. Lamezana wszedł do salonki i powitał tam Prezydenta Ministrów, poczem przedstawił mu obecnych na peronie.

Z dworca udał się Prezydent Ministrów z wymienionemi wyżej osobistościami do kościoła św. Elżbiety i wysłuchał tu Mszy św., odprawionej przez ks. proboszcza Sigmunda.

Przed kościołem zgromadziły się tłumy publiczności, które powitały Premjera serdecznie.

Z kościoła udał się Premjer wprost na dworzec i odjechał pociągiem w towarzystwie Generalnego Delegata dr. Gałeckiego do Brodów; skąd uda się autem do Złoczowa, Tarnopola itd.

ODEZWA.

Do Mieszczaństwa lwowskiego zwracamy się, do najbliższych towarzyszy naszej pracy — w przekonaniu, że wezwanie nasze znajdzie oddźwięk i należyte zrozumienie.

W ciężkich warunkach, w jakich jeszcze obecnie się znajduje, zmuszone jest nasze Państwo odnieść się do wszystkich obywateli o jednorazową daninę. Wojsku naszemu potrzeba odzieży, obuwia, bielizny!

Dać muszą w miarę możności wszyscy, — dać musi także i Lwów, choć tak niezmiernie wojną jest dotknięty i zniszczony.

Nie czas w tej chwili zastanawiać się, kto ma dać więcej, a kto mniej, — nie czas obliczać, czy wyznaczony miastu naszemu kontyngent słuszny jest w porównaniu z kontyngentami miast innych. — bo Ojczyzna w potrzebie. Żołnierz nasz, który piersią swoją broni naszych granic, a krwią swą serdeczną ziemię polską użyźnia — może niebawem nie mieć butów, może nie mieć koszuli. Trzeba więc dać, co kto dać może trzeba dać rychło i ochotnie — a mieszczaństwo lwowskie i tym razem niewątpliwie spełni swój obowiązek.

Spotykał nasze miasto w ostatnich czasach wielokrotnie zaszczyt, że stawiano je za wzór miastom innym, — za wzór ofiarności i wytrwania, — niechże więc i tym razem Lwów stanie na wysokości zadania i niech mieszczaństwo lwowskie innym swoim przyświeca przykładem.

Szczegóły zbiórki podane zostaną oddzielnie. Niechaj ci którzy powołani zostaną do jej przeprowadzenia, znajdą wszędzie obywatelski posłuch i pomoc wydatną!

Imieniem Polskiego Stowarzyszenia Mieszczańskiego:

Stan. Mojerski, Józef Neumann, Ferd. Ohly, Jan Florsch, Piotr Kopuściński Bol. Lewicki.

Lwów, dnia 27 września.

SAHM.

W sądzie zdarza się to bardzo często przy rozpatrywaniu zbrodni zamierzonych, ale wczas udaremnionych. Ten, czy ów złoczyńca przyparty do muru, kiedy mu dokumentnie wykażą współwinę, probuje ratunku w wybiegu.

— Tak, przyznaję. Brałem udział w schadzkach i naradach. Jednak czyniłem to tylko dla tego, by dowiedzieć się o wszystkiem i gdyby rzecz miała już dojrzeć, zawiadomiłbym był władzę, co się święci!

Otóż podobnej, równie wykrętnej, jak naiwnej taktyki chwycił się burmistrz Gdańska, p. Sahm, „nazbyt Prusak, za mało Gdańszczanin", jak mu to w oczy ciśnięto publicznie.

Cóż za osobliwe rzeczy wyszły na jaw! Pod patronatem Berlina, w tem sercu sprusaczonej Germii, naprzód z własnej inicjatywy, potem już z upoważnienia zarządu Gdańska, przedstawiciele tego miasta układali się z zastępcami sowietów o zbolszewizowanie portowego miasta i odcięcie tym sposobem Polski od morza, a więc i od świata — naogół bowiem samymi wrogami jest otoczona. Działo to się w czasie dla Polski najkrytyczniejszym; działo się w dominium, które w myśl traktatu wersalskiego ma z nią tworzyć wspólność, przez nią i tylko przez nią ma być reprezentowane na zewnątrz; ma w dziedzinie stosunków zagranicznych podlegać jej polityce.

Do jakich pomysłów posunął się był ów komplot Niemców gdańskich, dowodzi okoliczność, że wedle najnowszych rewelacyj, sporządzono listę Polaków — 500 nazwisk figurowało na niej — aby po ujęciu władzy przez sowiety gdańskie powywieszać ich co do jednego.

A p. Sahm, burmistrz Gdańska, jak sam przyznać musiał, bo go wywody niezawisłego socjalisty Maua w kozi róg zapędziły, — wiedział o tem wszystkiem! I w opresji zabrakło mu cywilnej odwagi. Jak pospolite łotrzyki, zamiast wziąć na siebie konsekwencje zbrodniczych knowań, próbował wykręcić się sianem. Tak, on wiedział o wszystkiem, ale rozmyślnie dał się wtajemniczyć, aby sprawę mieć, jak to mówią, w garści, nie dopuścić do wykonania owych zamysłów! A zresztą rozpacz wiele tłumaczy...

Takie tłumaczenie oczywiście nie wytrzymuje krytyki, wskazuje tylko, do jakiego rodzaju charakterów zaliczyć wypada p. Sahma.

Koalicja zaś teraz może się przekonać, na jak błędną weszła drogę, nie wcielając Gdańska do Polski. I niebezpieczeństwo stąd wynikłe w dalszym ciągu istnieć będzie. Przybłędy pruskie, jak p. Sahm, ledwie od półtora roku uszczęśliwiający miasto Gdańsk swą osobą, nie przestaną ściągać się tutaj i knuć spisków przeciwko Polsce i podsycać antagonizmów niemieckich, co zresztą pięknie im się opłaca. W Niemczech p. Sahm byłby przecież utonął w morzu bezimiennych, a tutaj wypłynął na wielką figurę dla tego właśnie, że z podżegania uczynił sobie metier.

I na takim gruncie ma się budować wolne miasto, samorządne, ale z Polską ściśle związane i od jej polityki zagranicznej zawisłe!

Wadliwość koncepcji koalicyjnej co do Gdańska wystąpiła jeszcze pod innym względem na jaw. P. Sahm, broniąc się, nie omieszkał pociągnąć za sobą sir Reginalda Towera, komisarza Gdańska z ramienia koalicji, twierdząc, że i on, Tower, był poinformowany o toczących się układach między Gdańszczanami a bolszewikami.

Rzecz jasna, że tak zuchwałemu oskarżeniu sir Towera trudno dać wiarę. Mniejsza o osobiste sympatje, czy antypatje angielskiego dyplomaty, ależ on reprezentował koalicję, a zwłaszcza politykę W. Brytanji! Sahm ośmiela się zatem pod zarzutem knowań antipolskich w Gdańsku postawić Anglję. A przyszło mu to uczynić tem łatwiej, że Tower odwołany został z Gdańska, że więc mogło nasunąć się podejrzenie, iż albo działał wbrew intencjom swego rządu, albo też poszedł w odstawkę, jako kozioł ofiarny, gdy przypadkowe odsłonięcie zamiarów Anglji naraziło rząd Jego Król. Mości na kompromitację.

Co do nas pewni jesteśmy, że Sahm w pierwszym przystępie paniki, gdy ujrzał się zdemaskowanym, za puklerz użył kłamstwa. Mamy też nadzieję, że rząd angielski płazem nie puści mu zniewagi. Byłoby to ze wszechmiar pożądane.

Polska wprawdzie bezwzględnie skazana jest na to, by z Anglją utrzymywać jak najlepsze stosunki i nie dawać powodu do niezadowolenia. Lojalnie też dopełnia swego obowiązku i dopełniać go będzie również nadal bez względu na mniejszy lub większy stopień wzajemności. Że jednak tego rodzaju incydenty, jak wspomniane twierdzenie Sahma, nie mogą wpływać w Polsce korzystnie na nastrój umysłów wobec Anglji, to rzecz jasna. Sahm też i podobnym duchem owiane kreatury pruskie, przy każdej sposobności starają się paraliżować bezstronność Anglji wobec Polski, zarazem zaś podkopywać zaufanie Polski do rządu W. Brytanji.

Przygwożdżenie kłamstwa w tych, jak podobnych wypadkach, najskuteczniej obaliłoby rachuby niemieckiej intrygi.

Na drodze do pokoju

Wiceprezydent Ministrów p. J. Daszyński w rozmowie z przedstawicielem *Corriere della Sera* powiedział: „Europa chce pokoju. Pokoju jednak należy żądać w Moskwie nie w Warszawie". Gotowość Polski do zawarcia pokoju nie ulega żadnej wątpliwości. Rząd zaś sowiecki złożył zbyt wyraźne dowody, że pokój dlań jest najmniej pożądanem wyjściem z obecnej sytuacji. Przewlekanie pertraktacji mińskich, stawianie niemożliwych do przyjęcia warunków nie posunęły sprawy pokoju naprzód. Obecnie również bolszewicy stawiają kwestję plebiscytu w Małopolsce wschodniej, jako warunek pokoju, chociaż sprawa ta nie należy do kwestyj spornych między Rosją sowiecką a Polską i chociaż Joffe sam oświadczył niedawno, że w Rydze z tego powodu rozpatrywana nie będzie.

Taka taktyka prowadzi jedynie do zerwania rokowań.

Wczoraj o godz. 1 po południu Joffe zagaił drugie posiedzenie konferencji pokojowej w Rydze. Porządek dzienny przewidywał deklarację delegacji polskiej, jednakże za późniejszą obopólną zgodą Joffe prezydent del. rosyjskiej odczytał własną deklarację, która wczoraj została przyjęta przez wszechrosyjski centralny Komitet wykonawczy. Tekst tej deklaracji jest w skróceniu następujący:

Wojna podtrzymywana przez militaryzm ententy grozi kampanją zimową, któraby przyniosła tak ciężkie cierpienia dla szerokich mas, że zarówno rząd sowietów jak i najwyższe rosyjskie ciało ustawodawcze wszechrosyjskie centr. komitet wykonawczy uważał za swój obowiązek przedsięwziąć wszelkie kroki, aby temu zapobiedz. Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy jest tego zdania, że podstawą rychłego porozumienia powinno być samostanowienie na wszelkich terytorjach, których granice były kwestjonowane podczas wojny.

1. Niepodległość Ukrainy, Litwy i Białorusi powinna być zadeklarowana uroczyście i oficjalnie przez obie strony, to znaczy przez Rosję jak i Polskę. Również i niepodległość Galicji wschodniej powinna być uznana.

2. Jako środek do wyrażenia uznania odnośnych narodów powinno być uznanie istniejących ciał reprezentatywnych Sejmu, parlamentu i kongresu sowieckiego. W sprawie Gal. wsch. Rosja godzi się na plebiscyt, na podstawie nie zasad sowieckich lecz zwyczajnych burżuazyjnych metod demokratycznych. Jednakże podstawa samostanowienia w celu ugody stawałaby się niemożliwą, gdyby polska delegacja odrzuciła niepodlegający dyskusji fakt, że tak Ukraina jak i Białoruś wykonały już swoje prawo samostanowienia w r. 1918.

Pragnąc uniknąć wszelkiej zwłoki wszechros. centr. kom. wykon. upoważnia del. sowiecką do zawarcia niezwłocznego układu stanowiącego podstawę do pokoju na następ. warunkach:

1. Rząd rosyjski zrzeka się dawniejszych swoich żądań dotyczących zarówno redukcji jak i demobilizacji armji polskiej jakoteż oddania Rosji kolei grajewskiej.

2. Rosja gotowa jest podpisać zawieszenie broni i pokój przyznając, że granica polsko-rosyjska ma być położona znacznie dalej na wschód, aniżeli to było postanowionem przez Radę ententy.

Odrzucenie tej propozycyi oznaczałoby, iż Polska zamierza rozpocząć kampanię zimową. Wszechros. centr. komitet wykon. podtrzymuje ważność tej propozycji na 10 dni. O ile te preliminarja nie zostaną podpisane do 5 października b. r. wówczas rząd sowiecki ma prawo zmienić swe warunki. Wszechros. centr. komitet wykon. stwierdza, że nieuwzględnienie przez Polskę tych propozycji rozstrzygnie kwestję kampanji zimowej.

Po krótkiej przerwie Wiceminister Dąbski oświadczył, że delegacja polska przyjmuje z zadowoleniem wiadomość o rosyjskiem zrzeczeniu się niemożliwych do przyjęcia warunków mińskich. Polska delegacja również pragnie jak najszybszego zawarcia pokoju. Następnie p. Dąbski odczytuje polską deklarację.

Polska niema zamiaru ugruntować swoją wielkość przez ucisk innych narodów. Polska chce być czynnikiem ogólnego pokoju i wolności narodów. Wyrażając swoje przekonanie, iż tylko w porozumieniu z Rosją stanowi najlepszą gwarancję przeciwko ponowieniu militarnych konfliktów, polska delegacja proponuje następujące zasady pokoju wstępnego:

1. Obie strony wzajemnie gwarantują uznanie zupełnej suwerenności jak i niemieszanie się do wewnętrznych spraw strony drugiej.

2. Granica terytorjów (... tu następują słowa nie czytelne) od Polski przez cesarstwo rosyjskie nie pójdzie stosownie do pretensji historycznych, lecz stosownie do interesów życiowych. Z drugiej strony sprawy narodowościowe podlegające dyskusji na owych terytorjach, mają być rozstrzygnięte na zasadach demokratycznych. Każde z państw ma mieć absolutną gwarancję przeciwko zaczepce innej strony.

3. Traktat winien oznaczyć termin dla wolnego wyboru obywatelstwa, czy to polskiego, czy też rosyjskiego.

4. Polska obowiązuje się zagwarantować wolny rozwój języka i wyznań mniejszości narodowościowych.

5. Obie strony wzajemnie zrzekają się wszelkich odszkodowań wojennych.

6. Traktat winien oznaczyć termin (... słowa nieczytelne)

7. Natychmiast po podpisaniu traktatu wstępnego, winna być utworzona komisja mieszana, w celu bezzwłocznej wymiany internowanych osób cywilnych, jeżeli możliwe również i jeńców wojennych.

8. Traktat winien określić czas dla amnestji Polaków w Rosji.

9. Obie strony rozpoczynają natychmiast pertraktacje ogólno pokojowe.

10. Natychmiast po podpisaniu traktatu winny rozpocząć się pertraktacje w sprawie konwencji ekonomicznej.

11. Oparcie kwestji obopólnej likwidacji i pretensji na wzajemnem uznaniu, iż dla Polski nie pozostanie żadne zobowiązanie lub ciężar z powodu dawniejszej przynależności do Rosji. Obopólne zrzeczenie się własności państw na terytorjum drugiej strony. Zwrot wszelkich archiwów, bibljotek i przedmiotów sztuki, wywiezionych z Polski od czasów rozbioru. Przyznanie dla Polski prawa najwyższego uprzewilejowania w sprawie zwrotu i kompensaty za szkody powstałe przez rosyjską wojnę domową. Stosownie do życzenia rosyjskiego, aby równocześnie postawić warunki dla pokoju wstępnego i dla zawieszenia broni, polska delegacja proponuje wyznaczenie linji dla zawieszenia broni natychmiast skoro tylko warunki pokoju wstępnego zostaną przyjęte. Delegacja polska proponuje podjęcie pracy przez Komisję w celu przyspieszenia prac konferencji.

Po przeczytaniu polskiej deklaracji Joffe zaproponował przerwę, celem zbadania propozycji, oraz natychmiastowe ustanowienie komisji dla oznaczenia linji demarkacyjnej dla zawieszenia broni.

P. Dąbski odpowiedział, że kwestja utworzenia rozmaitych komisji mogłaby być łatwiej załatwiona wieczorem na konferencji obu delegacji. Joffe zgodził się na to.

O godz. 3 popoł. posiedzenie zostało odroczone. Następne posiedzenie jutro o godzinie 12 w poł.

Dziś wieczorem P. Dąbski oświadczył reprezentantom prasy, iż delegacja rosyjska była poważnie za zbliżeniem się do pokoju i że dysonanse znacznie się zmniejszyły. Wszyscy uczestnicy rokowań przyznają zgodnie, że charakter posiedzeń w Rydze różni się najzupełniej od charakteru posiedzeń w Mińsku.

Polityka rękawiczkowa.

Bytomska *Gazeta Robotnicza* z 24 b. m., zamieszcza następujące uwagi, wystosowane do komisji rządzącej w Opolu: Cztery tygodnie minęły od czasu napadu niemieckiego na wojska koalicyjne i na obywateli polskich. Przywódcy tych zbrodni są znani władzom koalicyjnym, lecz dotąd nikogo nie aresztowano i nie oddano w ręce sprawiedliwości. Codziennie konfiskuje się na Górnym Śląsku ogromne zapasy broni i amunicji, które Niemcy przygotowali, lecz nikogo dotąd zato nie aresztowano. Po zamachach niemieckich zabrali się polscy robotnicy i chłopi do samoobrony. Nikogo nie zaczepili, ale jest zrozumiałem, że jeżeli się kogo broni, to musi się i bić. Za tę samoobronę nastąpiły liczne aresztowania.

Ofenzywa Wrangla.

Komunikat wojsk. gen. Wrangla z 19 i 20 b. m. donosi, że wojska południoworosyjskie posuwające się w kierunku Aleksandrowska, otoczyły dywizję wojsk czerwonych, która poddała się, a następnie jedną brygadę, z której wzięto do niewoli 2 pułki kawalerji. Zdobycz wzięta w 21 dniu ofenzywy wynosi 8.000 jeńców, liczne baterje, wiele samochodów, karabinów maszynowych, pociągi pancerne, wozy, prowianty i t. p.

W następstwie wojska gen. Wrangla odparły nieprzyjaciela do kolejowego punktu węzłowego Połtawa, przyczem wzięto 2100 jeńców, 7 armat i 28 karabinów maszynowych. Koło Aleksandrowska zniszczono 86 dywizję sowiecką.

Węgry i Polska.

Hr. Emerich Csaky mianowany 24 bm. ministrem spr. zagr. polecił zakomunikować węgierskiemu poselstwu w Polsce co następuje:

Na propozycję hr. Teleky'ego, który skonstatował, że połączenie urzędu prezydenta ministrów i ministra spr. zagr. przysparza mu zbyt wiele pracy i odpowiedzialności, Naczelnik Państwa zamianował mnie ministrem spraw zagranicznych. Odbierając dziś w swe ręce kierownictwo ministerstwa spr. zagr. proszę zawiadomić Rząd Republiki polskiej o mojej nominacji i dodać, że ja ze swojej strony dołożę wszelkich starań, aby wzmocnić przyjacielskie wzajemne stosunki istniejące dotąd między rządami obu krajów.

Wspomnienia mego pobytu w Warszawie jakoteż moja głęboka sympatja dla szlachetnego Narodu Polskiego pozwalają spodziewać się, iż moje zabiegi o ugruntowanie przyjaźni pomiędzy obu narodami znajdą pod bne echo u Rządu Polskiego.

Proszę również zakomunikować o mojej nominacji węgierskiemu poselskiemu urzędowi w Krakowie.

Podpisany hr. Emerich Csaky.

Nasze sprawy.

* Złożony na ręce Prezydenta Ministrów Witosa memorjał szeregu organizacji politycznych, zawodowych i społecznych Wielko-

polski domaga się spiesznego przeprowadzenia unifikacji dzielnic.

* Rządowa Komisja likwidacyjna dla spraw plebiscytowych komunikuje: Aby uniknąć nieporozumień i niepotrzebnych starań, zawiadamia się, że majątków (gotówki, ruchomości i nieruchomości) pozostałych po byłych plebiscytowych komitetach dla terenów Warmji, powiatów nadwiślańskich, Mazurów, Księstwa Cieszyńskiego, oraz Spisza i Orawy, nie oddaje się, ani żadnej władzy, ani też organizacji za darmo, lub w drodze przerachowania. — Prezes rządowej Komisji likwidacyjnej dla spraw plebiscytowych *Jan Dyląg*.

* Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Wilkoński po odbyciu podróży do Wielkopolski i Małopolski powrócił do Warszawy. Wyjazd Prezydenta związany jest ze sprawą organizacji okręgowych urzędów ziemskich, oraz powołania komisji ziemskich okręgowych, powiatowych i gminnych. Wkrótce wszystkie urzędy i komisje ziemskie w Państwie będą czynne i zajmą się pracami dotyczącemi realizacji reformy rolnej. W pierwszej połowie października Wilkoński uda się w towarzystwie prezesa urzędu osadniczego w Poznaniu na objazd Pomorza.

* Zebrani na posiedzeniu w Grudziądzu w sprawie ziemstwa pomorskiego więksi i mniejsi właściciele ziemscy Pomorza, oświadczyli na wniosek pułk. Gustawa Dommirskiego swoją gotowość odstąpienia bezpłatnie na rzecz żołnierzy-ochotników po jednej mordze magdeburskiej od włóki (czyli 60 morg. magdeb.) posiadanych gruntów.

Polityka emigrantów.

(P) Organ emigrantów rosyjskich *Swoboda*, którego duszą jest znakomity pisarz Dymitr Mereżkowskij i działacz polityczny za rządów Kereńskiego Sawinkow zamieszcza w ostatnim numerze ciekawy artykuł p. t. „Jedność".

„Wszelka sztuka — pisze — wszelka niezgoda w obozie antibolszewickim powinna ustać. Po godnem pożałowania doświadczeniu Denikina, Kołczaka i Judenicza, po wszystkich nieszczęściach i niepowodzeniach, w świadomości każdego obywatela rosyjskiego powinna zostać wytknięta stała linja politycznego poglądu, jednocząca wszystkie drogi partyjne, klasowe i inne. Aż nazbyt jest rzeczą jasną, że rozdrobienie rosyjskich antibolszewickich sił było przedewszystkiem nonsensem, który bolszewicy wyzyskali całkowicie w swoich celach.

Naszym jedynym celem jest — doprowadzić Rosję do stanu takiej siły politycznej, ekonomicznej i moralnej, któraby pozwoliła narodowi rosyjskiemu swobodnie zadecydować o swoim losie. Gen. Wrangel, jak gdyby zrozumiał omyłki swych poprzedników. Zupełnie również określone stanowisko zajmuje rosyjska opinja publiczna zagranicą, szczególnie polityczne koła na terytorjum Polski, gdzie wszelka myśl reakcyjna niema przystępu. W zgodzie z ogólnym prądem demokratycznym pozostaje wezwanie narodowej armji ochotniczej gen. Bałachowicza, wzywające do walki z bolszewizmem w imię wolności włościaństwa na swojej ziemi, w imię pracy, normowanej przez ustawodawstwo i związki zawodowe.

„Czarnosotińcy, członkowie związku narodu rosyjskiego", którzy rozpijali tłum i nawoływali do mordu „żydów i studentów", żandarmi „ochrany", którzy prowadzili młodzież rewolucyjną na śmierć — czyż nie oni pierwsi podali dłoń bolszewikom? Tu, za granicą obrzucają błotem rosyjskie organizacje bolszewickie. Wolą bolszewizm od demokratycznego ustroju marząc o tem, że od Rosji sowieckiej będzie można lekko przejść do samodzierżawia i prawosławia.

Z drugiej zaś strony socjaliści, partyjni aferzyści, przyzwyczajeni do konspiracji i opozycji, zagrażają również demokratycznym poczynaniom. Tych „socjalistów" razem z ich czarnymi towarzyszami należy raz na zawsze wyrzucić za pokład okrętu wolności Rosji. Naszem bowiem *credo* jest — państwo demokratyczne, oparte na prawie i zachowaniu swobód obywatelskich.

Jest to głos znamienny, świadczący o tem, jak ciężką drogą postępuje wykuwanie zjednoczenie myśli odrodzeniowej rosyjskiej.

Z Biura zagranicznej obsługi Amerykańskiego Czerw. Krzyża.

Waszyngton, D. C.

Podczas wielkiej wojny światowej poległa znaczna liczba Polaków, służąc w amerykańskiej armji, a prawie każdy z tych poległych był na pewną sumę ubezpieczony i zapisał asekurację na członków rodziny, zamieszkałych przeważnie w Polsce. Aby rodzinom tym dopomódz w otrzymaniu ubezpieczenia, Amerykański Czerwony Krzyż utrzymywał w Polsce odpowiednie biuro, które dnia 1 czerwca b. roku zostało zwinięto.

Jednakowoż są jeszcze niezałatwione sprawy rodzin, po poległych lub ciężko rannych żołnierzach, znajdujących się w szpitalach amerykańskich, które to rodziny zostały zawiadomione przez Biuro Wojennej asekuracji (War Risk Insurance), że przysługuje im prawo otrzymania asekuracji lub odszkodowania (Insurance or Compensation). Jednocześnie z tem zawiadomieniem, interesowani otrzymali papiery, które po bardzo dokładnem wypełnieniu i podpisaniu powinny być jak najprędzej przesłane do Waszyngtonu, a ponieważ Amerykański Czerwony Krzyż w tym kierunku już nie działa, przeto interesowani mogą otrzymać wszelką w tych sprawach pomoc od zarządów miast i w amerykańskich konsulatach.

Jeżeli w przeciągu czterech miesięcy od daty wysłania papierów, interesowani nie otrzymają należnych im pieniędzy, powinny o tem zawiadomić biuro na poniżej zamieszczony adres. Zwłoka w wysłaniu pieniędzy następuje zwykle z powodu niedokładnego wypełnienia papierów lub też z braku właściwego adresu interesowanego.

W armji amerykańskiej służyło wielu Polaków o jednakowem brzmiącem imieniu lub nazwisku, dla tego pisząc listy do Biura Wojennej Asekuracji należy podać, wypisane na maszynie lub drukowane, następujące dane: Imię i nazwisko żołnierza, jego dokładny adres wojskowy, to znaczy — rodzaj broni, kompanje, bataljon, rangę, numer porządkowy i jeżeli możliwe podać numer zapomogi (Allotment number) albo numer asekuracji lub odszkodowania (Insurance or Compensation number), lub też obydwa numery, pozatem datę wstąpienia do wojska, miejscowość, gdzie dany żołnierz wstąpił do wojska i podany przy wstępowaniu do wojska domowy adres. Osoba, upoważniona do otrzymania asekuracji lub odszkodowania, powinna również podać swój bardzo dokładny i wyraźny adres, gdzie pieniądze mają być posłane.

Wszelkie listy w powyższych sprawach należy adresować:

Bureau of war Risk Insurance
Washington, D. C., United States of America.

Inne pisma są uprzejmie proszone o przedruk tej odezwy.

Ze świata.

— W Wilnie wprowadzono czas sowiecki. Na kolejach i instytucjach zaprowadzono język rosyjski.

— Komisja konstytucyjna przyjęła projekt podkomisji, na mocy którego Austrja stanowić ma państwo związkowe. Na podstawie tego projektu nabierają mocy obowiązującej także artykuły, dotyczące wydalenia domu Habsburgów, zniesienia szlachectwa, oraz artykułu traktatu w St. Germain, dotyczącego ochrony praw mniejszości. Odrzucono natomiast wniosek wszechniemców, aby przed uchwaleniem konstytucji rozstrzygnięto sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec przy pomocy plebiscytu. Komisja finansowa zniosła zamknięcie depozytów i kosztowności cudzoziemców.

— Według depeszy z Teheranu, zajęli Persowie Resst, odrzucając bolszewików w kierunku na Enseli.

— W całej Anatolji wzrasta niezadowolenie u kemalitów. Sytuacja Mustafa Kemala jest bardzo poważna, a utrudnia ją jeszcze nadchodząca zima. Korespondenci pism sądzą, że jeden ostateczny wysiłek rządu konstantynopolitańskiego wystarczy, aby mieć całą ludność po swojej stronie.

— Z północnych Włoch komunikują o krwawych starciach między robotnikami a żandarmami. W Turynie podczas walk zabito 9 osób, w tej liczbie 4 policjantów i 5 osób cywilnych, a 20 osób odniosło rany cięższe lub lżejsze. Starcia trwają w dalszym ciągu.

— *Petit Journal* donosi z Brukseli, że socjaliści republiki połudn. amerykańskiej Urugwaj postanowili przyłączyć się do III. mosk. międzynarodówki.

— Załatwienie strajku robotniczego wzmocniło nadzwyczajnie pozycję Lloyda Georgea, który okazał się znowu wielkim mistrzem pokoju i kompromisu.

— Na zebraniu sowietów w Petersburgu Zinowiew oświadczył, że bolszewicy dotąd mieli zamiar przenieść rewolucję przedewszystkiem na zachód, lecz obecny ruch rewolucyjny na wschodzie jest dla nich ważniejszym.

— Ryska policja kryminalna wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji, która uprawiała szpiegostwo i agitację na rzecz sowietów w szeregach armji i wśród władz cywilnych. Wiele osób aresztowano.

— Bezrobocie w Saksonji wzmaga się. W Plauen prawie piąta część ludności jest bez pracy. 5000 robotników nie ma zajęcia od przeszło pół roku.

— Francuskim prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych został mianowany Leygues. Ministrowie gabinetu Milleranda zatrzymali swoje stanowiska.

— Komitet wykonawczy zwrócił się do robotników włoskich z wezwaniem do wytrwania w walce z kapitalizmem.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego bardzo znacznego wzrostu kosztów druku i cen papieru zniewoleni jesteśmy

od 1 października 1920

podnieść cenę prenumeraty i poszczególnych numerów w sposób następujący:

prenumerata za miesiąc we Lwowie	35·—	Mk.
„ z dostawą do domu	40·—	„
„ z przesyłką pocztową	45·—	„
„ w innych państwach	60·—	„

Cena poszczególnego numeru w całej Polsce

2 Mk. 50 f.

Dla urzędników i funkcjonarjuszy o stałych poborach:

miesięcznie we Lwowie	25·—
„ z dostawą	30·—
„ z przesyłką pocztową	32·—

Celem uniknięcia przerwy w przesyłce należy bezwłocznie nadesłać prenumeratę.

KRONIKA.

Lwów, 27 września 1920.

Kalendarz.
Wtorek 28 września.
Rzym. kat.: Wacława.
Gr. kat.: Nikyty.
Słowiański: Wacława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57 zachód słońca o godzinie 6 minut 48.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 stopni.

— **Rada szkolna okręgowa w Stanisławowie** wzywa wszystkich nauczycieli(lki) do bezzwłocznego powrotu i zgłoszenia się, celem objęcia obowiązków służbowych.

— **Przepustki.** W związku z objęciem przez D. O. G. Lwów, terenów położonych na wschód od Lwowa, zarządza się w sprawie przepustek, na tym terenie obowiązujących, co następuje:

1. Osoby cywilne, zamieszkałe na terenie, położonym na wschód od Lwowa, które swego czasu z powodu operacji wojennych zostały na zachód ewakuowane, otrzymywać będą jednorazowe przepustki na powrot do miejsca swego zamieszkania.

2. Osoby cywilne, podróżujące w sprawach służbowych, ewentualnie w sprawach ważnych osobistych na terenie położonym na wschód od Lwowa aż po wschodnią granicę Małopolski (t. j. powiaty po Zbrucz), muszą być zaopatrzone w przepustki.

Przepustki te, jak również ad pkt. 1 wymienione, wydawać będzie Dyrekcja policji względnie odnośna władza polityczna, t. zn. Starostwo, wizować zaś Ekspozytura wydziału II. D. O. G. Lwów ul. Kopernika l. 36, względnie Ekspozytury wydziału II. w Przemyślu, Jarosławiu, Rawie Ruskiej, Stryju, Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyji.

Również pełną ważność mają przepustki wystawione wprost przez dowódcę D. O. G. wzgl. jego szefa sztabu.

Szef sztabu:
Marjański, pułkownik m. p.

— **Koncesje na apteki.** Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacji Kajetanowi Osadcy Kajetanowiczowi koncesję na samoistne prowadzenie apteki publicznej we Lwowie po ś. p. Szymonowie Kajetanowiczu.

Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacji Tadeuszowi Marjanowi Władysławowi 3 im. Szymonowiczowi koncesję na samoistne prowadzenie apteki publicznej w Chorostkowie pozostałej po ś. p. Stanisławie Szymonowiczu.

— **Stowarzyszenie Samopomocy certyfikatystów wojskowych w służbie państwowej dla Galicji z W. Księstwem Krakowskiem** z siedzibą we Lwowie, subskrybowało na Pożyczkę Państwową Polską dnia 23 września r. b. 13.200 marek, chcąc dopomódz swoim skromnym majątkiem ukochanej Ojczyźnie. — Niech to będzie bodźcem dla innych.

— **Wymiana jeńców.** Wydział prasowy Ministerjum spraw wojskowych komunikuje: Po otrzymaniu tekstu umowy w sprawie wymiany jeńców, zawartej dnia 6 września b. r. w Berlinie, pomiędzy reprezentantem polskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża", p. Edwardem Zalewskim, a reprezentantem rosyjskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" w Sowdepji, Brodowskim Bortmanem, przystępuje naczelne dowództwo do wykonywania poszczególnych jej punktów.

Uprasza się przeto osoby, zainteresowane losami krewnych lub znajomych, znajdujących się w rękach bolszewickich, o składanie danych, odnoszących się do nich, w komisji wymiany jeńców Polskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" w kancelarji Edwarda Zalewskiego (ul. Mazowiecka 8).

— **Wieści o zaginionych jeńcach.** Przy poselstwie polskiem w Wiedniu utworzono biuro wywiadowcze urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, mające na celu w porozumieniu z austrjackim urzędem metrykalnym wystawianie aktów zejścia i udzielania informacji o zaginionych jeńcach Polakach b. armji rosyjskiej oraz b. armji austrjackiej. Osobny dział stanowią wywiady o jeńcach, zaginionych w niewoli austrjackiej. Do wyszukania danego jeńca potrzebne są dane: imię i nazwisko oraz imię ojca, miejsce i data urodzenia, pułk i kompanja, w której ostatnio służył, miejsce ostatniego pobytu w niewoli, ostatnia wiadomość. Zapytania należy zwracać do państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców uchodźców i robotników w Warszawie, Królewska 23.

— **Opodatkowanie studentów.** Wszyscy akademicy (czki) nie pełniący służby wojskowej obowiązani są do płacenia podatku w ratach miesięcznych na cele I. akademickiej Obrony Państwa.

Wysokość podatku ustala się jak następuje: akademicy (czki), którzy utrzymują się wyłącznie z własnych zarobków, wpłacają 5 m. dochodu: akademicy (czki) utrzymywani przez rodziny wpłacają 33 prc. od sum wydawanych na całkowite utrzymanie.

Jako minimum na Warszawę ustala się 1500 Marek, — na prowincji akademicy (czki) utrzymywani przez rodziny i ponadto zarabiający wpłacają 3 prc. od sum łożonych na utrzymanie i 3 prc. od zarobku.

Wysokość podatku dla poszczególnych akademików (czki) ustanawia Referat podatkowy L. A. O. P. na podstawie deklaracji, którą każdy akademik (czka) obowiązany jest wypełnić i złożyć w czasie przepisanym.

O każdorazowej zmianie warunków materjalnych należy zawiadomić Referat podatkowy. Za wiarogodność deklaracji podatnicy ręczą słowem akademickim.

Komisja podatkowa ma prawo udzielania ulg lub zwalniania od podatku.

Akademicy (czki) wpłacający składki na cele wojskowe w innych instytucjach lub organizacjach winni być na zasadzie zaświadczenia O. P. zwolnieni od tych opłat, w wyjątkowych zaś przypadkach mogą być zwolnieni od opłat na rzecz L. A. O. P.

Pobór podatków odbywa się miesięcznie przez przez poborców w Warszawie przy kasie głównej L. A. O. P; na prowincji przez poborców, przeznaczonych na województwa i powiaty.

Wszyscy akademicy (czki) podlegający opodatkowaniu winni w czasie od dnia 23 września do dnia 15 października złożyć deklarację jednakową i wpłacić pierwszą ratę za miesiąc wrzesień.

Referat podatkowy L. A. O. P. przyjmuje deklarację codziennie od godz. 11 rano do 5 popołudniu.

— **Odroczenie wpisów na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Z Krakowa donoszą: Rektor Uniwersytu ogłosił u wejścia do *Collegium Novum* zarządzenie w sprawie odroczenia wpisów i wykładów uniwersyteckich w bieżącym semestrze. Wedle tego ogłoszenia wpisów na obecny semestr na razie się nie zarządza. Otwarcie Uniwersytetu nastąpi dopiero wtedy, gdy stosunki wojenne na to pozwolą. Do wpisów dopuszczeni będą wówczas tylko ci słuchacze, względnie słuchaczki, którzy wykażą się bądź pełnieniem służby wojskowej, bądź też w razie uwolnienia od niej wzięciem udziału w pracy obywatelskiej. O dopuszczeniu do wpisów rozstrzygać będą dziekani. Zarządzenie to zostało wydane na podstawie porozumienia rektorów wszystkich szkół akademickich oraz Ministra W. R. i O. P.

— **Szkoła podchorążych saperów.** W dniu 15 października b. r. rozpoczyna się trzeci kurs szkoły podchorążych-saperów w Warszawie, który trwać będzie 6 miesięcy. Kandydaci na powyższy kurs powinni przed 5 października złożyć w Wydziale I sekcji saperów, Dep. II następujące dokumenty: metrykę, świadectwa szkolne, niepełnoletni poświadczenia pisemne rodziców lub opiekunów, własnoręcznie napisany życiorys, oraz dwie fotografje. Prócz tego wymagane są następujące gwarancje: a) przynajmniej 3-miesięczna służba w kompanji saperów lub w jednej z broni głównych, b) ukończonych sześć klas szkół średnich, przyczem pierwszeństwo mają słuchacze wyższych zakładów technicznych lub ukończeni uczniowie szkół technicznych, c) wiek od 18 do 27 lat. Przed rozpoczęciem kursu odbędzie się egzamin wstępny w w zakresie języka polskiego, geografji, historji polskiej i matematyki.

— **Jesienny popis** miejskiej straży pożarnej odbędzie się dnia 29 września 1920 o godz. 10 przed południem na dziedzińcu strażnicy pożarnej we Lwowie.

— **Konfiskata.** *Przegląd Poniedziałkowy* Nr. 46 z wtorku 28 września 1920 uległ konfiskacie za artykuł na stronie drugiej w szpalcie pierwszej, który został skreślony w całości.

— **Groźny pożar.** Onegdaj w południe w domu modlitwy przy ul. św. Michała 3 powstał groźny pożar. Pastwą płomieni padła znaczna ilość książek do modlenia i część urządzenia wewnątrz domu. Ogień powstał od płonącej świecy. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

— **Ogień piwniczny.** W piwnicy realności przy ul. św. Kingi 16, powstał onegdaj ogień piwniczny z niewiadomej przyczyny. Ogień ugasiła straż pożarna.

— **Samobójstwo.** W domu przy ul. Pod Dębem l. 9 pojawił się wczoraj agent policyjny celem aresztowania 24 letniej Anny Olejnikówne j. Dziewczyna usłyszawszy o co idzie, szybko wydobyła z kieszeni małą flaszeczkę i wypiła całą jej zawartość. Po chwili runęła w straszliwych boleściach na ziemię. Okazało się, że we flaszeczce był sublimat. Olejnikównę odwieziono do szpitala. Życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

— **Omal nie katastrofa.** Czytamy w wydawanym w Lublinie *Dniu Polskim*:

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 r. na linji Rozwadów—Lublin wypuszczono ze stacji Zaklików w kierunku na Warszawę pospieszny pociąg Nr. 7 i jednocześnie z Kraśnika pospieszny pociąg Nr. 8 w kierunku na Lwów. Na stacji Rzeczyca nie było sygnałów alarmujących; za stacją Rzeczyca, dzięki jedynie przytomności i szybkiemu zorjentowaniu się obsługi, pociągi zatrzymały się w niedalekiej odległości od siebie. Kto za to winę ponosi, trudno dociec. Oba pociągi były przepełnione pasażerami.

— **Zjazd psychjatryczny.** Termin zjazdu psychjatrycznego, zwoływanego przez Ministerstwo zdrowia publicznego, przesunięto: obrady zjazdu odbywać się będą w d. 30 i 31 października, oraz w d. 1 listopada r. b.

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią pp.: dr. Tadeusz Gepner, dr. Stanisław Kopczyński, prof. dr. Jan Mazurkiewicz, dr. Rafał Radziwiłłowicz, dr. Władysław Sterling. Adres komitetu organizacyjnego, do którego kierować należy dalsze zapisy: Ministerstwo zdrowia publicznego, wydział IV. (psychjatryczny) — Aleja Belwederska 2.

— **Polka — księżną egipską.** Do Warszawy przybyła z Egiptu Polka, z domu Grodecka, która przed dziesięciu laty opuściła Warszawę i udała się do Kairu, gdzie wyszła za mąż za księcia Salh el Din Fouard i osiedliła się nad Nilem w posiadłościach swego małżonka. Stęskniona do kraju, powraca obecnie do stolicy na czas dłuższy. Księżna Din Fouard pragnie — jak donosi *Kurjer Warszawski* — rozwinąć szeroką działalność filantropijną na rzecz rodzin żołnierzy polskich.

— **Dalsze szczegóły z działalności komunistycznej grupy w Lublinie** podaje *Echo Lubelskie* Na czele organizacji komunistycznej w województwie lubelskiem stał „komitet okręgowy“ podporządkowując sobie zorganizowane komitety powiatowe i lokalne. Organizacją komunistyczną objęto odpowiednie środowiska, dzieląc je na grupy dzielnicowe. Nad komitetem okręgowym stała t. zw. „Komisja egzekutywna“; członków organizacji opłacono przeznaczając na ten cel kilkadziesiąt tysięcy marek. Pieniądz na ten cel przysłano z Centralnego komitetu warszawskiego.

W czasie zbliżania się bolszewików podmury miasta Lublina powołano do życia „Komitet rewolucyjny“. W zakresie jego leżały: przygotowanie materjału wojennego i ustalenie listy członków przyszłego Komitetu komunistycznego.

Aresztowano cały szereg osób z „Komitetu okręgowego“, miejscowego i prawie cały personal „Komitetu rewolucyjnego“.

Wśród aresztowanych przeważają żydzi.

— **Izolowanie jeńców litewskich.** Ministerstwo Spraw Wojskowych, kierując się względami humanitarnemi wobec jeńców żołnierzy litewskich, którzy są ślepem narzędziem w ręku rządu kowieńskiego, działającego w ścisłem porozumieniu z bolszewikami i Niemcami a niewątpliwie nie z myślą przekonania bratniego narodu litewskiego, wydało rozkaz polecający wydzielić ich z pośród ogólnej liczby jeńców wojennych, należycie izolować i traktować możliwie najlepiej.

— **Jeńcy bolszewiccy.** Korespondent *Tempsa* dowiaduje się z Kowna, że Litwini świadomie przepuszczają jeńców bolszewickich uciekających z Prus.

Korespondent widział tych bolszewików w miastach nadgranicznych. Niemcy widocznie ułatwiają im ucieczkę a Litwini nie chcąc ich żywić starają się ich jak najprędzej pozbyć. Problem utrudnia się wskutek tego, że większość żołnierzy bolszewickich nie chce wracać do kraju i prosi o przyjęcie do armji litewskiej. W Kownie przebywa Komisja bolszewicka z Akselrodem na czele

---

— **Bursa Grunwaldzka T. S. L.** otwartą zostaje dla wychowanków z dniem 1 października b. r. Wychowankowie winni zgłaszać się z poświadczeniem, że w domu ich nie zachodzi wypadek choroby zakaźnej. O tymczasowych warunkach przyjęcia i opłacie udziela wyjaśnień Dyrekcja Bursy (Lwów, ul. Królewska l. 5).

— **Zamówienia na paczki dla żołnierza w polu**, w myśl odezwy Ministerstwa spraw wojskowych przyjmuje Rada opiekuńcza okręgowa dla Małopolski, ul. Kopernika l. 17, I p., codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach urzędowych.

— **Wielka rewja artystyczna** (wieczór pieśni, humoru, satyry i tańca) na cele Żołnierza Polskiego odbędzie się staraniem Referatu Propagandy Wydz. II Sztabu D. O. G. w sali „Sokoła Macierzy“, w niedzielę najbliższą, t. j. dnia 3 października b. r. Udział biorą artyści Teatru miejskiego pp. Stan. Falszewski, Zuzanna Łozińska, Bol. Folański M. Tatrzański, Romuald Cyganik, H. Poleska, R. Bojnowski i inni. — Celem uniknięcia ścisku przy kasie — bilety wcześniej do nabycia już od dnia dzisiejszego w składzie nut p. Seyfartha przy ul. Akademickiej.

Zdobycz. Kosztowną, świetną zdobyczą stała się dla swojego niesumiennego opiekuna Bianka, z którą dla jej majątku chciał ożenić własnego syna. Lecz serce dziewczyny wyplatało figla i poszło inną drogą. Przez miłość tę właśnie poszła Bianka na tułaczkę, aż po wielu przejściach stała się artystką cyrkową. Codzień bujała się na linji nad otwartą klatką dzikich tygrysów. Lecz tu ją dostrzegło oko złego opiekuna. Sprytnie wypuścił zwierzęta z klatki, aby one dopomogły mu do uzyskania majątku. Ale wkońcu zły człowiek dostał się do więzienia a gorące objęcia ukochanego osuszyły łzy i zagoiły rany dziewczyny. „Zdobycz“ dramat rzymskiej wytwórni „Cines“ ukazuje obecnie „Apollo“. Piękna ta rzecz cieszy się wielkiem powodzeniem.

Pyrusowe zwycięstwo.

(*wi*) Niejedną zjedliśmy razem beczkę soli i zawsze go podziwiałem. Łamał się z życiem ciężko, aż się wyłamał. Pokonał wszystko, co kładło się kamieniem w poprzek jego drogi. Pokonał złość ludzką, przeciwności losu, siebie samego. Jednak próżno szukam na jego twarzy uśmiechu zadowolenia, który znamionuje zwycięzcę.

Raz wprost go zapytałem, jak to sobie tłómaczyć.

Opowiedział poprostu, a szczerze dzieje swej ewolucji.

— Byłem jak ketdy szarpany namiętnościami. Jest to rzeczą naturalną, że życie pragnie iść linją najmniejszego oporu. Przyciągać ono usiłuje do siebie to, co sprawia mu przyjemność, chroni się, ile w jego mocy, przed przykrościami. W tem jednak tkwi źródło wszystkich kolizyj, które mogą zatruć życie; w tem niebezpieczeństwo rozbicia życiowej nawy o pierwszą lepszą rafę

Zatem wypowiedziałem walkę upodobaniom i wstrętom. Na stole moim pojawiać się poczęły potrawy, których sam widok przyprawiał mnie początkowo o mdłości. Naginałem się do zajęć, sprawiających mi przykrość fizyczną lub moralną, lub obie razem. Nawiązywałem stosunki z ludźmi, nie obiecującymi swem towarzystwem żadnej uciechy.

Natomiast stroniłem od wszelkich przyjemności. Nie folgowałem podatebieniu, ani tęsknotom serca. Ilekroć najmniejsza niewinna uciecha zajrzała w moje okna, spuściłem story rezygnacji.

I doprowadziłem do tego, że istotnie mogę winszować sobie zwycięstwa. Ale radować się niem? Słuchaj, to przecie rzecz okropna: niczem nie radować się i niczem nie smucić; nic nie lubić i na nic się nie zżymać; do niczego nie lgnąć i nic nie odpychać; wobec wszystkiego przechodzić z jednakową obojętnością.

— **Już wyszła USTAWA** z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy. **Do nabycia w ekspedycji drukarni ul. Czarnieckiego 12.** Cena egzemplarza 15 Marek polskich, z przesyłką pocztową 18 Marek polskich. **Nakład ograniczony.**

Na prowincję wysyła się pod opaską poleconą po poprzedniem nadesłaniu należytości, t. j. 18 Mk. za egzemplarz.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Poniedziałek, 27 września, o godzinie 7 wieczorem „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem, po raz trzeci.

Wtorek, 28 września, o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera.

Sroda, 29 września, o godzinie 3 30 popołudniu „Księżniczka czardasza“, operetka.

Sroda, 29 września, o godz. 7 wieczorem „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem po raz czwarty.

Czwartek, 30 września, o godzinie 7 wieczorem „Aida“, opera.

Piątek, 1 października, o godzinie 7 wieczorem „Królowa Jadwiga“, dramat historyczny w 5 aktach (8 obrazach) Józefa Szujskiego, po raz pierwszy.

Sobota, 2 października, o godzinie 3 30 popołudniu „Zemsta“, komedja.

Sobota, 2 października, o godzinie 7 wieczorem, „Manewry jesienne“, operetka

Niedziela, 3 października, o godzinie 3 30 popołudniu „Pan Poseł“, komedja, po raz czwarty.

Niedziela, 3 października, o godzinie 7 wieczorem „Trubadur“, opera.

Poniedziałek, 4 października, o godzinie 7 wieczorem „Królowa Jadwiga“, dramat histor., po raz drugi.

Wtorek, 5 października, o godzinie 7 wieczorem „Manewry jesienne“, operetka.

Sroda, 6 października, o godzinie 7 wieczorem „Królowa Jadwiga“, dram. hist. po raz trzeci.

Nowy program w „Bagateli“. (Sala „Casino de Paris“ Lwów, Rejtana 3). Występy pierwszorzędnych artystów polskich: Gerasiński, Michałowski, Staruszkiewicz, Neusser Marek, dyr. Ochrymowicz, dyr. Wandyczowa, Czermańska, Noskowska, Kamińska Górska. Nadto jednoaktowa rewja p. t. „Weźmy się do kupy“. Od 1 października b. r. gościnne występy E. Odrobińskiego.

Nieznane listy Dickensa. Według doniesienia pism angielskich, odnaleziono zbiór nieznanych dotąd rękopisów Dickensa, rzucających nowe światło na życie znakomitego pisarza. Zbiór ten ma wkrótce ukazać się w druku.

Nasz referat teatralny. Z powodu, że dotychczasowy nasz referent teatralny, p. Artur Schröder, ranny w z. m. w bitwie pod Chodaczkowem, dłuższy czas pozostawać będzie w leczeniu, objął dział sprawozdań z teatru w jego zastępstwie p. Jan Parandowski.

Nowe mogiły.

† Kapitan Adam Petrażycki.

Swietlana była ta postać, prawdziwy żołnierz-obywatel, gorąco miłujący, „swoich chłopców“, którzy też nawzajem gotowi byli za komendantem skoczyć w ogień — i armaty, nad któremi czuwał jakby nad najdroższym skarbem.

Nie znał znużenia ni odpoczynku, dniem i nocą czuwając pilnie nad powierzoną sobie drużyną, podnosząc ją własnym przykładem moralnie, wykrzesając w prostych i uśpionych niejednokrotnie sercach poczucie ludzkości i obowiązków a przedewszystkiem miłości Ojczyzny do ostatniego tchu.

Wypieściła go czcigodna nasza twierdza kresowa. Nad szarym Smotryczem, w murach, które w ciągu ubiegłych stuleci tylu oglądały bohaterów, ujrzał światło dzienne i ten szary żołnierzyk, co nie sprzeciwił się pięknym tradycjom kresowym, w piersi swe wchłonął poszepty, dolatujące od mogił stepowych, a głoszące o wierności dla przesławnej Rzeczypospolitej do grobu i poza grób nawet.

Z domu rodziców, ś. p. dr. Seweryna, cenionego lekarza i p. Marji z Dmitrowiczów, wiążącej go węzłami krwi z ziemiaństwem podolskiem, wyniósł zasady, przyświecające mu w późniejszem, niedługiem niestety życiu.

Po ukończeniu gimnazjum kamienieckiego, wyrusza na wydział przyrodniczy do Petersburga, pod opieką stryja Leona Petrażyckiego, profesora Uniwersytetu, posła do Dumy ze stolicy carów i światowego rozgłosu uczonego — prawnika. Nad Newą było mu jednak nieswojsko, skoro więc powstały w Warszawie Wyższe kursa rolnicze, przenosi się tam i ś. p. Adam Potrażycki, zdobywając jako celujący uczeń pełne uznanie ich kierownika Mikułowskiego-Pomorskiego.

Jakie zamysły i projekty na przyszłość kołatały w duszy młodzieńca — nie wiemy. Domyślać się jeno można z wyboru przezeń kierunku studjów, że zamierzał pójść śladem swych przodków po kądzieli, i dalej pracować na kresowym czarnoziemie.

Wszystkie plany zburzył wybuch światowej zawieruchy. S. p. Petrażycki jako student IV. roku powołany został do rosyjskiej armji, wstępując do konnej artylerji.

Ordery św. Stanisława i św. Anny na piersiach i na szyji, zdobyte przez dzielnego artylerzystę, świadczyły o uznaniu, jakie pozyskał u swoich zwierzchników. Skoro jednak doszła go wieść o formowaniu się Legjonów Polskich, złożył rosyjskie odznaczenia na polski skarb narodowy, i bez chwili wahania pośpieszył tam, gdzie wzywał obowiązek, ciągnęło serce polskie.

Jakim był żołnierzem, świadczy bohaterski zgon ś. p Adama Petrażyckiego na polu chwały, powszechna miłości kolegów i podkomendnych i to uznanie, przebijające się ze zwięzłych słów „Nadzwyczajnego rozkazu“.

Dodatek do rozkazu dziennego nr. 163, Lwów 17 sierpnia 1920 r.), powtarzamy w całości:

„Dnia 13 sierpnia 1920 zginął bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny por. Adam Petrażycki, dowódca 2 bat. 6. DAK. Przez cały czas służby niezmordowanie pracował nad zorganizowaniem baterji, ćwicząc, ucząc i wpajając w żołnierzy miłość Ojczyzny.

Zyskuje wielką sympatję przełożonych i podwładnych, będąc nietylko dowódcą, ale i przyjacielem. Baterja ta — dzięki zasługom por. Adama Petrażyckiego, staje się chlubą konnej artylerji. W polu, przeszedłszy pierwszy chrzest ogniowy, pozostaje bez przerwy w ciągłych walkach, zdobywając wszędzie uznanie i pochwały.

Na opuszczany Radziechów odpiera samodzielnie pięciokrotnie wznawiane ataki bolszewickie, wśród których nieprzyjaciel o przeważających siłach naciera ze wszech stron.

W walce tej, przemieniającej się na oręźną, ranny już w nogę, z rewolwerem w ręku broni piersią swych armat, zachowując tradycję konnej artylerji — pozostaje na stanowisku do ostatniej chwili; ratuje armaty, lecz sam pada śmiertelnie rażony drugą kulą w głowę.

W osobie Jego traci dywizjon jednego z najdzielniejszych oficerów, przyjaciela i obywatela kraju.

Cześć Jego pamięci!“

W kwietniu mianowany został kapitanom, po śmierci bohaterskiej przedstawiony do odznaczenia orderem „Virtuti Militari“.

Pochowano go tymczasowo w Radziechowie, dokąd matka pospieszyła zaraz po uwolnieniu tej miejscowości z pod bolszewickiego najazdu. Usiłowała co prawda przedostać się tam w przebraniu zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie ukochanego syna, wszelkie jednak jej zabiegi nie odniosły pożądanego skutku.

Zjawiwszy się na miejscu krwawych zapasów z przeważającemi wielekroć liczebnie hordami wschodniej dziczy, spotkała się z wyjątkową wprost uczynnością i pomocą maluczkich, bo inteligencja cała wyemigrowała na zachód.

Pochodziła z rodu, znanego na Podolu z energji i stanowczości w postępowaniu, nie zrażała się niczem. Pragnąc uniknąć tłumnego zbiegowiska, rozkopała grób o godzinie 5 rano i znalazła rzucone do dołu bez trumny zwłoki syna, odarte z munduru i bielizny. Sprowadziła je do Lwowa, w którego obronie poległ ten mężny i nieustraszony kresowy rycerz—obywatel.

Na cmentarzu „Obrońców Lwowa“ przybyła świeża mogiła, której Lwowianie obojętnie mijać nie mają prawa i z pewnością nie będą. Wszak legł w niej na sen nieprzespany żołnierz polski, wyruszający w ostatni bój z okrzykiem: „Lwowa nie damy!“

„Wolelibyśmy stracić całą baterję dział a mieć dalej w pośród siebie tak dzielnego oficera-obywatela. Baterję mogliśmy odzyskać, Adama Petrażyckiego nikt nam nie zastąpi“

— oto słowa jednego z przełożonych ś. p. kapitana. Niechaj one ukoją bodaj w drobnej cząstce ból matki i najbliższej rodziny.

Zginąć w obronie zagrożonej Ojczyzny — to przecież chluba i zaszczyt nielada.

Michał Rolle.

† Ppor. Mieczysław Schreiber-Łuczyński.

Podaliśmy już kilka dni temu wzmiankę żałobną poświęconą pamięci ppor. ochot. ś. p. prof. Mieczysława Schreibera-Łuczyńskiego, który w krytycznym dla Ojczyzny momencie bez wahania stanął do szeregów, jakkolwiek z czystym sumieniem mógł nie uczynić tego.

Niezwykła to była postać więc do wspomnianej wzmianki godzi się dorzucić nieco szczegółów, wskazujących, jak dotkliwą stratę ponoszą nietylko najbliżsi, rodzina i przyjaciele, lecz także społeczeństwo.

Mieczysław Schreiber-Łuczyński liczył w chwili bohaterskiego zgonu lat 41, urodzony we Lwowie, tu kończył szkoły średnie i Uniwersytet. Poświęcił się studiom literatury niemieckiej i polskiej. Był profesorem w Kołomyji, Stanisławowie i Tarnowie, w r. z. zaś z powodu choroby żony starał się o przydział do Zakopanego, gdzie też jako profesor tamtejszego zakładu pełnił obowiązki przez rok 1919/20.

Z chwilą ogłoszenia armji ochotniczej zgłosił się w szeregi jako były podporucznik z wojny austrjackiej i przetrwawszy szczęśliwie całą ofenzywę na północy, zginął z ręki kozaka pod Krasnem dnia 6 b. m. Pochowany został w Glinianach.

Był to człowiek — naprawdę jeden z niezwykłych pod każdym względem.

Mimo wielkiego oczytania naukowego, które zazwyczaj sugestją swą trzyma na uwięzi, umiał zachować w każdej rzeczy niepospolitą indywidualność sądu. Każde jego wypowiedzenie było naczechowane oryginalnym sposobem widzenia rzeczy, zdolnością dojrzenia w niej tego, co przepatrzyli inni.

Etykę uznawał jedną, taką, która wytrzyma bez zastrzeżeń najsurowszy sąd nie drugich, ale samego. Wiadomo, są ludzie którzy nie postępują wprawdzie nieetycznie w społecznem znaczeniu tego wyrazu, ale którzy dla pewnych czynów szukają usprawiedliwienia wobec siebie, krępowani względami takiej lub owakiej natury. Jego pobudki były zawsze jasne, czyny szły po prostej linii, z czego znano go ogólnie. Ile to utrudniało mu współżycie z ludźmi gotowymi do kompromisów tam, gdzie szło o etykę i prawdę! Ogromna doza cywilnej odwagi pozwalała mu wobec każdego zaznaczać swoje stanowisko i nazwać rzecz po imieniu, bez względu na czyjkolwiek autorytet. Tak też wychowywał swoich uczniów, którym poświęcał poza szkołą cały swój czas wolny. Stawał wobec nich zawsze tylko w charakterze przyjaciela i równego. Przemawiał do młodzieży zawsze w tonie poważnym, nigdy do drwin się nie uciekając. Zawsze gotów do oddania wszystkiego, czem rozporządzał, stworzył sobie z uczniów najgorętszych zwolenników, którzy po latach nawet przyjeżdżali, aby poradzić się go w tej lub owej kwestji.

Szczególniejszem znamieniem tego umysłu była jego nadzwyczajna wszechstronność.

Pracował w literaturze, której to pracy owocem było „Studjum nad dramatem średniowiecznym".

Autodydakta — stolarz robił przepiękne instrukcje drzewne, z których wiele było na wystawach zagranicą (w Anglji), budząc szczególne zainteresowanie. Własne bardzo ciekawie stylizowane motywy ludowe stanowiły zwykle tło takiego obrazu, uderzającego oryginalnym układem drzewa.

W Tarnowie był długi czas zastępcą prezesa czy nawet prezesem miejscowej Ligi przemysłowej. Napisał wydany przed jakimi ośmiu laty z rycinami „Podręcznik artystycznego stolarstwa", rzecz, zdaniem znawców, znakomitą, a zdaje się pierwsze polskie w tym rodzaju dzieło. Poświęcając wiele czasu wychowaniu młodzieży, drukował kilka rzeczy o harcerstwie w Polsce. Niedawno napisał powieść fantastyczno-naukową p. t. „Obłęd", która ma niebawem pojawić się w druku.

Nie chcąc pracować nad językiem niemieckim po powstaniu Ojczyzny, oddał się z zamiłowaniem chemji i wykładał ten przedmiot w gimnazjum w Zakopanem przez rok ubiegły, ku powszechnemu zainteresowaniu uczniów. Uważano go za znakomitego chemika i podziwiano ogólnie jego nadzwyczaj zajmujący sposób przedstawiania zawiłych zjawisk chemicznych.

Kochał szczególniej przyrodę i z uczniami swymi, którym poświęcał chętnie bardzo wiele czasu poza szkołą, robił wycieczki, zaś towarzystwo uznawał o tyle, o ile przynieść ono mogło korzyść duchową.

Niełatwo też byłoby wskazać kogoś drugiego, ktoby tak łatwo przechodził do porządku nad mianem potrzeb t. zw. „wegetatywnemi" potrzebami życia obejść się bez obiadu, bez śniadania, zadowolnić się wogóle jednorazowem jedzeniem pościć, było dla niego czemś, co przychodziło mu z dziwną łatwością. W czasach swoich kawalerskich w ciągu pierwszych lat suplentury, utrzymywał bezinteresownie jednego biednego ucznia, z którym, wobec szczupłych swoich dochodów dzielił się tak, że stale odstępował mu swój obiad, a na śniadanie i kolację zadowalniał się chlebem z serem i herbatą przez szereg miesięcy.

Wróg bezwzględnych formułek, uprzedzeń towarzyskich, stosował to swoje zapatrywanie częstokroć w praktyce. Ileż to razy, widząc na ulicy biedaka ciągnącego z trudem wózek naładowany ciężarem, zaprzągł się z nim razem do roboty! Nie wstydził się też żadnej choćby najprostszej pracy i w tej mierze z nikim się nie liczył.

Z chwilą ogłoszenia wezwania do armii ochotniczej zgłosił się natychmiast i mimo, że przy klasyfikacji otrzymał przeznaczenie do służby lokalnej, żądał, by wysłano go w pole. Kiedy tłómaczono mu, iż mając obowiązki wobec żony i dziecka i sam nie będąc zdrowym może z równym pożytkiem jak na placu boju, pracować w kraju, odpowiadał: „Z wyjątkiem zupełnych kalek, dziś ma wobec Ojczyzny każdy obywatel jeden obowiązek: zaprzeć się osobistych uczuć dla sprawy ogólnej, bo gdyby każdy czynił odwrotnie, armia składałby się co najwyżej z kilku tysięcy awanturników, którzy biją się dla przyjemności".

Gdy przyjdzie wreszcie czas odbudowy Polski ze zwalisk wojennych, takich właśnie pracowników jak śp. prof. Schreiber-Łuczyński, trzeba nam będzie. Więc nietylko żal, lecz i poczucie straty w ścisłem tego słowa znaczeniu stają nad mogiłą śp. Mieczysława. Miejmy jednak nadzieję, że dawszy chlubny przykład poświęcenia, *non omnis morietur*: odżyje w uczniach, których sposobił na swą modłę, w ich działalności, w ich umiejętnej, sumiennej i ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny.

m. w.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Torf.** W Berlinie założono towarzystwo pod nazwą „Gasolkohle", które wyrabia z torfu sztuczny węgiel o wysokiej wartości opałowej. Biorąc pod uwagę obfitość niemieckich pokładów torfu, można przyjąć, że nowy węgiel sztuczny znajdzie szerokie rozpowszechnienie, zwłaszcza, że jest bogaty w gaz i daje się przystosować do rozmaitych rodzajów opalania. Koszta produkcji nie przewyższają kosztów wydobywania węgla naturalnego.

Telegramy P. A. T.

Ponowne nawiązanie rokowań czesko-polskich.

Kraków. *Ilustr. Kurjer* pisze: Delegacja polska zdając sobie sprawę z ważności układów, nawiązała onegdaj ponownie obrady z delegacją czeską.

O ile obecnie nie zdobędziemy sobie sąsiednich rynków zbytu dla nafty i jej produktów, wyprzedzi nas — jak w wielu innych sprawach — Rumunia, która ma tańsze połączenia z Wiedniem i Pragą.

Pozatem produkuje ona ropę taniej, bo szyby rumuńskie są przeważnie płytkie i mają znaczną wydajność produktu.

Cała kwestja naftowa była dotychczas zabagniona, bo skarb polski, mając w Borysławiu 70.000 cystern ropy, zamagazynował ją z przyczyn bliżej nieznanych. Ta ropa w czasie inwazji bolszewickiej była narażona na zajęcie przez bolszewików. Jednem słowem grozi nam zupełny upadek naszego przemysłu naftowego, tem więcej, iż jak się informujemy, traktaty z zagranicą natrafiają na olbrzymie przeszkody ze względu na brak cystern. Dawniej sprzedawano ropę zazwyczaj loco rafinerja. Dziś obawiają się Czesi wysyłać do nas cysterny, gdyż jak twierdzą, blisko 200 cystern przetrzymuje się miesięcznie, zanim wrócą do Czech. Tymczasem cysterny nie bywają należycie wyzyskane.

W końcu zaznaczyć należy, że w stosunkach dzisiejszych cały zagraniczny handel naftą nosi cechę walutową, gdyż urząd naftowy zawiera kontrakty w markach polskich, a wypłata musi następować w koronach czeskich, przez co ze względu na wielkie zapotrzebowania następuje zwyżka korony czeskiej, a natomiast zniżka marki polskiej.

W interesie naszego nadwerężonego skarbu leży, aby zapłata następowała tylko i wyłącznie w markach polskich i aby zagranica, kupując ropę, była zmuszona kupować naszą walutę.

W ciągu wczorajszych obrad nastąpiło znaczne zbliżenie się obu delegacji. Ustalono ilości węgla i koksu, jakie mają być dostarczone Polsce, oraz ilości ropy dla Czech. Kwestja cen ropy o tyle została uregulowana, że Czesi zgódzili się uznać jako obecną cenę ropy 1000 marek polskich za 100 klg. W dalszym ciągu obrad wybrano ściślejszy komitet z obu stron który wypracował projekt umowy obejmującej uregulowanie sprawy cen na przyszłość, oraz ustalenie stosunku danej ilości wagonów węgla do odpowiedniej ilości cystern ropy. Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego t. j. w ostatnim dniu obrad zapadnie ostateczna decyzja — jak przypuszczać należy — korzystna dla obu stron.

Podróż Ministra Śliwińskiego po Francji.

Paryż. (Havas). Bawiący tu polski Minister aprowizacji p. Śliwiński udaje się w podróż okrężną na obszary zniszczone przez wojnę, celem poczynienia obserwacji nad będącą w toku odbudową kraju.

Zdrowie Anatola France'a.

Paryż. *Journal* donosi: Pewna niedyspozycja zmusiła wielkiego pisarza przed dwoma tygodniami położyć się do łóżka, gdzie go otoczyła staranna opieka pierwszych lekarzy Paryża. Obecnie Anatol France wyjechał dla wypoczynku do swego majątku w okolicach Tours. Ostatnie wiadomości o jego zdrowiu są zupełnie pomyślne.

Anatol France, w istocie w ostatnich czasach cierpiał na zaburzenia żołądkowe, które zaniepokoiły jego otoczenie. Od ośmiu dni znakomity pisarz jest zupełnie zdrów.

Gabinet Milleranda.

Paryż. (Havas). Prezydent Leygues odczytał w Izbie deputowanych orędzie prezydenta republiki Milleranda a następnie deklaracje rządu. Izba 507 głosami przeciwko 80, przyjęła porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla rządu.

Ruch pociągów we Lwowie.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 7·30, **7·55**, 21 25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15.**
ze Stryja 7 25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7 00, 10 55.
„ Halicza 6.30, 21.55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10.**
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10.**
„ Stryja 7.45, 18.30, 13.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 18.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

GEORGES RODENBACH. 7)

DEMON ANALOGJI.

(Ciąg dalszy).

Hugo z rosnącą rozkoszą radował się osobliwym zbiegiem okoliczności. Ból i samotność niezmiernie wysubtelniły jego wrażliwość. Był więc bardziej, niż ktokolwiek, podatny dla tego rodzaju wzruszeń.

Przytem, czyż nie urok analogji pomiędzy zmarłą a miastem, pociągnął go po owdowieniu do Brugji?

Miał w wysokim stopniu wyrobiony „zmysł podobieństwa", oplatający rzeczy tysiącami delikatnych nici, wytwarzający osobliwą łączność np. pomiędzy duszą Hugona a skarżącemi się nieustannie wieżycami Brugji.

Dla tego obrał sobie to miasto za siedzibę: Brugję, od której uciekło morze, gdyby jakieś za wielkie szczęście.

I to była pierwsza zgodność. W następstwie cały też sposób myślenia miał zharmonizować się z najsłynniejszym z „szarych grodów".

O, smętku szarzyzny ulic Brugji, gdzie dzień każdy wygląda, jak dzień Wszystkich Świętych! Ta szarzyzna jakby powstała z bieli zawojów mniszek i czarności sutan księżych, przesuwających się tędy ciągle i odbarwiających wszystko. Co za misterjum owa wieczna półżałoba!

Wszędzie wzdłuż ulic w stopnie układają się frontony domów, jak daleko sięgnąć wzrokiem. Jedne utynkowane na barwę blado-zieloną, inne wzniesione są z surowej, wybladłej cegły; ale tuż obok widać domy zupełnie poczerniałe, jakby rysunki kredą, lub spalone akwatinty. Ostatecznie wszystko to razem spływa w jeden ton szary, zalewający całą perspektywę.

Dźwięku dzwonów brugijskich nie możnaby sobie wyobrazić inaczej jak szarymi. Jednakowoż przez przestrzeń dostaje się on stłumionym i pada na wodę kanałów, a odrzucony przez nie buja nad powierzchnią wody.

Woda zaś sama spływa w wielkie koryto bezbarwności, choć odbija w sobie błękitne płaty nieba czerwone cegły poddaszy, biel przepływających łabędzi i zieleń nadbrzeżnych topól.

Taka już tych stron właściwość, że niewiadomo jakim cudem, na podstawie jakich praw atmosferycznej chemji wszystkie żywsze tony barwne przenikają się i spływają w jeden wspólny ton szarego znużenia.

Być może, iż to skutek częstych mgieł północnego nieba, ciągłych deszczów, granitowego obramiania wybrzeży, dźwięku dzwonów. Zresztą w mieście tem prastarem chłodny popiół czasu, pył klepsydry tak wszystko przysypuje i niejako trzyma pod swą nakrywą.

Oto był powód, dla którego osiadł tu Hugo. Ostatki jego sił miały w Brugii niepostrzeżenie, lecz stanowczo ugrząść w piasku i pod tym delikatnym pyłem wierności zniknąć. Jego dusza miała stać się równie szara, jak to miasto.

Także dzisiaj ów zmysł podobieństwa sprawił swoje, ale wystąpił w przewrocie nagłym i zagadkowym, jak cud, a zatem działającym w kierunku wprost przeciwnym. Co za osobliwa igraszka losu, iż ta twarz wypłynęła na widownię właśnie w Brugji, tak obcej i dalekiej jego wspomnieniom, ażeby je nagle wszystkie wskrzesić, prawie powołać na nowo do życia.

Jakkolwiek wszakże miała się rzecz z tem osobliwem zdarzeniem, Hugo spijał bez opamiętania słodycze podobieństwa Jane do zmarłej, tak samo jak przedtem upajało go podobieństwo swego „ja" do zmarłej Brugji.

VII.

Upłynęło tak kilka miesięcy od czasu, gdy Hugo poznał Jane i nic nie zamąciło kłamstwa, w którem żył, i budził się raz po raz na nowo do życia.

Jakże odmiennie obecnie stało się dlań ono! Straciło charakter głębokiego osamotnienia i bezbrzeżnej pustki. Jego dawna miłość, którą uważał już za pogrzebaną i niemożliwą do odzyskania — powróciła w osobie Jane. W niej napowrót odnalazł nieboszczkę, w niej widział ją, jak widzi się księżyc odbity w zwierciadle wodnem. I dotąd żadna zmarszczka, żadne drgnienie, choćby najlepsze, nie zamąciło czystości jej obrazu.

Tak począł zmarłą znów uwielbiać w bożyszczu podobieństwa — i do tego stopnia przejmował się ową samoułudą, że ani na chwilę nie pomyślał, iżby kiedyś mógł pojawić się jaki ubytek w wierności dla owego kultu i w drogiem wspomnieniu.

Każdego poranku, jak dniem przedtem — jakby każdy dzień wogóle był stacją na pasyjnej drodze miłości — składał Hugo zachowanym wspomnieniom haracz swej czci. Ledwie powstawszy po nocy, przebiegał mroczne zacisze pokojów zmarłej, dłuższy czas przechadzając się pomiędzy sprzętami, które zawsze stały w jednem i temsamem miejscu. Tu i ówdzie zatrzymywał się wzruszony przed obrazem nieboszczki. Oto np. fotografja jej jako małego dziewczątka; to znowu portret z okresu tuż przed narzeczeństwem; ówdzie wielki portret pastelowy na konsoli umieszczony, pod szkłem, które naprzemian to odsłaniało rysy zmarłej, to znów częściowe lub całkowicie kryło je pod swym błyskiem. Dokoła fotografie, na etażerce umieszczone okazywały jej postać z lat ostatnich, gdy skradająca się choroba, uczyniła ją jakby złamaną lilje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 283/20/3. Przeciw Gwarectwu „Gloria", którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Franciszka Ksawerego Wincentego 3 im. Dwerniekiego i tow, z Witryłowa pozew o wykreślenie praw naftowych. Na podstawie pozwu wyznaczoną zostata audjencja do ustnej rozprawy na dzień 10 września 1920 o godz. 12 w południu. Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Ślączkę, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Sanok, dnia 31 sierpnia 1920. (8646 2—3)

C. II. 202/20/3. Przeciw Wojciechowi Białek i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu pow. S. II. we Lwowie przez Agnieszkę Białek, wdowę po Janie, pozew o zniesienie współwłasności realności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczony został w tut. sądzie biuro Nr. 7 pierwszy termin do rozprawy na dzień 8 czerwca 1920 godz. 10 minut 30 przed południem. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Białek ustanawia się p. dr. S. Aszkenazego, adwokata we Lwowie, uli a Kościuszki 18, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Białek w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy S. II. Oddział II.

Lwów, dnia 10 września 1920. (8638)

Cg. I. a) 350/20/3. Przeciw Herschowi Freifeldowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Süsla Korna pozew o 3.000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencja na dzień 11 czerwca 1920 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Herscha Freifelda ustanawia się p. dr. Jurasza, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Herscha Freifelda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Jasło, dnia 12 maja 1920. (8724)

C. VI. 496/20/1. Przeciw Fediowi Płachty z Zarajska, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Samborze przez Iwana Tymczyszyna pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 1 października 1920 godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. 87. Celem strzeżenia praw Fedia Płachtija ustanawia się p. dr. Friedmana, adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Fedia Płachtija w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sambor, dnia 6 sierpnia 1920. (8754)

Licytacye.

E. 130/18 (8642 2—3)

Obwieszczenie.

Na wniosek wierzycieli między innemi Towarzystwa Zaliczkowego w Dukli w roku 1915 r. odbyła się licytacja realności Szymona i Domiceli z Chomentowskich Kołaczów z Łęk i ogólnie za tę realność uzyskano 4 570 koron oraz 997 koron 91 hal.

Ponieważ odnośne akta egzekucyjne w czasie inwazji nieprzyjacielskiej w roku 1915 zupełnie zniszczone zostały, wzywa się wszystkich wierzycieli, którzy jakiekolwiek bądź mają pretensje do Szymona i Domiceli Kołaczów a zabezpieczone były przed licytacją na realności tychże, które następnie sprzedane zostały, aby w terminie 30-dniowym zgłosili swe pretensje z przynależytościami, po upływie tego terminu zarządzona zostanie wypłata licytacyjnej ceny kupna wierzycielom, którzy zgłosili się, jak świadczy protokół z dnia 12 grudnia 1919.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 13 września 1920.

E. 224/20/4. Edykt licytacyjny. Dnia 4 listopada 1920 o 9 godz. rano w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacja 37/48 części realności l. wh. 362 gm. Sosnowice składająca się z parc. grt. 1607/78, 1607/164, 1607/165, 1607/166, 1650/53, 1902/2, 1903/2, 2897, 2905, 2949 i 4173, obszaru około 1110 s. kw Wartość szacunkowa wynosi 3.330 Mp. Najniższa oferta 3.330 Mp.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skawina, dnia 4 września 1920. (8753)

Upadłości.

S. 2/16/114. W sprawie upadłości masy spadkowej bł. p. Arona Gimpla Urcha, Zapraszam niniejszem ogół PP. wierzycieli na zebranie, które odbędzie się dnia 19 październ. 1920 r. o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu. Przedmiotem obrad będzie: 1. wykreślenie ruchomości, wpisanych pod poz B. inwentarza masy ze stanu czynnego, 2. likwidacja zgłoszonych, oraz zgłosić się mających pretensji. Dla wierzycieli Flor. Paulaus i Synowie w Kaaden (u/z) i Filip Deutsch w Frankfurcie u/M. ustanawiam pełnomocnikiem dla doręczeń dr. Jana Węgrzyńskiego, adwokata we Lwowie, w myśl § 1043 u. k.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1920. (8719)

S. 8/9/328. W sprawie upadłości Wilhelma (Wolfa) Falda wyznacza się audjencję na dzień 12 października 1920 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu celem przesłuchania strona interesowanych na wniosek krydatarjusza na zwo a cie ugody przymusowej, oraz celem przedłożenia przez krydatarjusza wykazu majątku oraz złożenia przysięgi wyjawienia. Krydatarjusz ma stawić się osobiście na audjencji w myśl § 215 u. k. Pan zawiadowca masy winien złożyć sprawozdanie z dotychczasowego zarządu na powyższej audjencji przedstawić wyniki trwania dalszego konkursu przedkładając księgi handlowe, rachunki i inne dokumenty, oraz wyniki zbadania położenia gospodarczego krydatarjusza sposobu prowadzenia przezeń przedsiębiorstwa i przyczyn upadku. Projekt ugody można przeglądać w kancelarji sądowej. Strony zawiadomione o audjencji w sposób należyty nie mogą zaczepiać tego co zostało przewidzianem, ustalonem, lub uchwalonem, zgodnie z ustawą na audjencji z tego powodu, iż nie mogły brać udziału w rozprawie również nie mogą założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1920. (8720)

Konkursa.

L. 20821/O. U. Z. (8760)

Konkurs.

Wskutek rozporządzenia Ministerstwa zdrowia publicznego z dnia 14 września 1920 r. Nr. V, 21305/20/461 ogłasza się konkurs na posadę lekarza kontraktowego przy urzędach pocztowo-telegraficznych we Lwowie z terminem wnoszenia podań do Okręgowego Urzędu Zdrowia do dnia 1 października 1920.

Do posady tej, której objęcie ma nastąpić z dniem 1 października 1920 r., przywiązaną jest miesięczna płaca w kwocie 1.400 Mp. i wolna karta tramwajowa.

Lekarze ubiegający się o nadanie tej posady winni wnieść udokumentowane podania do Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie przed dniem 1 października 1920.

Lwów, dnia 26 września 1920.

Dyrektor
Okręgowego Urzędu Zdrowia
Dr. Mikołajski.

Kuratele.

L. 2/20/5. Uchwałą sądu powiatowego w Delatynie z 2 lutego 1920 L. 2/20/5 została pozbawiona częściowo własnowolności Hafia Nahorniak, żona Marka, ur. Bodnar z Krasnej, z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Marka Nahorniaka, syna Kateryny, z Krasnej.

Sąd powiatowy.

Delatyn, dnia 7 marca 1920. (8468)

Firmy.

Firm. 29 Rg. B. I. 150. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń, Reprezentacja: Lwów. Brzmienie firmy: Reprezentacja Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i renty dla obszaru Państwa Polskiego, należącego przedtem do Austrji, we Lwowie, po niemiecku: Repräsentanz der Wiener Lebens und Renten Versicherungs-Anstalt für das vormals zu Oesterreich gehörende Gebiet Polens in Lemberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie wszystkich gałęzi ubezpieczeń życia, jak na wypadek śmierci, dożycia, renty i wyposażenia z udziałem w zysku dla ubezpieczeń lub bez tego i zakładanie pod swym kierunkiem spółek dziedziczenia, przeżycia i t. p. w myśl § 15 rozp. z 15 sierpnia 1880 Nr. 110 Dz. u. p. Forma spółki: Towarzystwo akcyjne oparte się na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu, reskryptem z dnia 21 maja 1991 L. 7579, zmienionego reskryptami tegoż Ministerstwa z dnia 29 grudnia 1912 L. 18534, z dnia 25 stycznia 1907 r. L. 1984 i z dnia 15 lipca 1910 r. L. 26074 zaś co do Reprezentacji we Lwowie na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia z 27 czerwca 1919 zatwierdzonej przez Ministerstwo w Warszawie, reskryptem z dnia 4 września 1919 L. 60342/7616/19. Zakład główny: we Wiedniu pod brzmieniem: Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie i renty, po niemiecku: Wiener Lebens und Renten Versicherungs-Anstalt. Do zastępstwa Zakładu głównego są uprawnieni: Adolf Ballaban, Alfred Suchomel i Wiktor Jehn w Wiedniu. Kapitał zakładowy wynosi: 4,000.000 koron rozłożony na 10.000 sztuk akcji po 400 koron na okaziciela opiewających. Do zastępstwa Reprezentacji lwowskiej uprawniony jest: Józef Steinberger we Lwowie ul. Brzjerowska Nr. 8. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy położy swe nazwisko Reprezentant tejże Józef Steinberger. Ogłoszenia: następuje w „Wiener Zeitung", w jednym z wiedeńskich urzędowych czasopism, w gazecie rządowej oraz w jednej z miejscowych gazet. Dzień wpisu: 6 lutego 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31 stycznia 1920. (7574)

Firm. 552. Rg. A. II. 333. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 18 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Mojżesz Hirschsprung. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż wyrobów srebrnych i złotych, tudzież z chińskiego srebra, zegarków, przyborów zegarmistrzowskich i narzędzi. Posiadacz Mojżesz Hirschberg, kupiec we Lwowie. Podpis firmy; Pod brzmieniem firmy: podpis właściciela firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (7614)

Firm. 132/19 Stow. I. 405. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nadworna. Brzmienie firmy: Powiatowa Spółka handlowa rolników i hodowców w Nadwórnie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Nadwórna 21 października 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Jest podniesienie gospodarstwa członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Józef Kwiatkowski, Zygmunt Marynowski i Tadeusz Pertrak dyrektorami. Podpis firmę stowarzyszenia podpisują po i wyciśniętą stampiliją członkowie zawiadowstwa. Ogłoszenia: Stowarzyszenia mają być ogłaszane w jednym z dzienników lwowskich. Udziały członków 500 kor. Odpowiedzialność podwojna. Data wpisu 19 grudnia 1919.

Sąd okręgowy, jako handl., Oddz. II.

Stanisławów, 17 grudnia 1919. (7688)

Firm. 97/19. Sp. I. 205. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w re jestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Galicyjskie Towarzystwo akcyjne naftowe „Galicja" w Drohobyczu. Zarząd tej filji we Wiedniu notuje się Dzień wpisu: 10 listopada 1919.

Sąd okręgowy jak handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 10 listopada 1919.

Firm. 465/20. Stow. VI. 356. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 maja 1920. Siedziba Stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Zrzeszenie spożywcze „Parafia Śnieżna" we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom, drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów nabytych hurtownie lub wytworzonych w własnym zarządzie. Statut z dnia 25 marca 1920. Udział wynosi 100 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w lokalu stowarzyszenia oraz dzienniku poniżej oznaczyć się mającym przez Radę nadzorczą. Dyrekcja składa się z 3 dyrektorów i 2 zastępców wybranych na 3 lata. Członkami dyrekcji są: 1. Edward Aman, dyrektor ksiąg gruntowych, 3) Wanda Bałaban urzędniczka państwowa, 3 Teofil Tenczar em. radca sądowy. Zastępcy: 1. Janina Aman urzędniczka sądowa Wilhelm Paleczyński urzędnik gazowni miejskiej wszyscy we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji lub jeden członek dyrekcji łącznie ze zastępcą.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1920. (7603)

Firm. 112 Rg. A. II. 261. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 20 lutego 1920 r. Siedziba firmy: Lwów, Brzmienie firmy: „Popowcer & Goldberg skład towarów bławatnych we Lwowie". Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż towarów bławatnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 15 stycznia 1920. Spólnicy: Markus Popowcer i Jakób Goldberg obaj we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa obaj spólnicy kolektywnie. Podpis firmy: pod wypisaną firmą, podpis obu spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 17 lutego 1920. (7590)

Firm. 33 Rg. A. I. 334. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 12 marca 1920 przy firmie: Brzmienie: „Bracia Tartakower", po niemiecku „Gebrüder Tartakower". Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzielono Feiwlowi Polkesowi.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 11 marca 1920. (7589)

Firm. 40 Rg. A. II. 290. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 18 marca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Horszowski i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie handlu papą, cementem, wapnem, gontami, dachówką i innymi przedmiotami z zakresu materjałów budowlanych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 października 1919. Spólnicy: Estera Horszowski i Ignacy Heublum kupcy we Lwowie, prokurę udzielono Fedynandowi Horszowskiemu we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Każdy spólnik lub prokurzysta osobno. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis któregokolwiek spólnika lub prokurzysty z dodatkiem pp.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 3 marca 1920. (7561)

Firm. 37. Rg. A. II. 388. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 15 kwietnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: S. Pollak i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel i przemysł drzewny. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1920. Spólnicy: Samuel Pollak kupiec we Lwowie, Samuel Margulies, kupiec w Kopyczyńcach. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: każdy ze spólników z osobna. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis któregokolwiekbądź spólnika.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 25 lutego 1920. (7564)

Firm. 61 Stow. VI. 340. Wpis Stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 maja 1920. Siedziba stowarzyszenia Cieszanów. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza pracowników państwowych w Cieszanowie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot stowarzyszenia: zaopatrzenie członków w artykuły codziennego użytku, o ile nie są wytwórcami danych artykułów w takiej ilości, które wystarczają dla zaopatrzenia rodziny. Czas trwania nieograniczony. Statut z 3 października 1919. Udział wynosi 100 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Dyrekcja składa się z 3 członków i 3 zastępców. Członkami Dyrekcji są: Władysław Szeiwel, Piotr. Kobryn i dr. Leon Popkiewicz wszyscy w Cieszanowie. Za-

stępcami są: Aleksander Berwid i Józef Gałązyka obaj w Cieszanowie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie Dyrekcji.

Sąd okręg. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1920. (7596)

Firm. 520. Bg. A. II. 330. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Wpisano do rejestru handlowego odział A. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Contes i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowna sprzedaż towarów korzennych, kolonialnych i delikatesów. Jawni spólnicy: Ozyasz Contes Hersch Hoffman, Salomon Hoffmann i Józef Stolsenberg, kupcy we Lwowie. Spółka rozpoczęła działalność: 1 marca 1920. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy Ozyasz Contes oraz jeden z trzech wspólników uprawnieni do zastępstwa Ozyasz Contes łącznie z jednym z pozostałych 3 spólników. Dzień wpisu 15 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1920. (7601)

Firm. 572. Bg. A. II. 334. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Leon Flach, przemysł drzewny. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowna sprzedaż drzewa materjałowego i opałowego oraz w zakres wchodzących artykułów technicznych. Właściciel: Leon Flach, kupiec we Lwowie Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis właściciela. Dzień wpisu: 18 maja 1920

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1920. (7599)

Firm. 357/20 Stow. VI. 346. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 maja 1920. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Związek spożywczy przy parafii Bożego Ciała OO. Dominikanów we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot i cel przedsiębiorstwa: jest dostarczanie członkom drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych, nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym zarządzie. Czas trwania nieograniczony. Statut: z dnia 14 marca 1920. Udział wynosi 100 koron (70 Mp.) Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalu sklepowym Związku. Dyrekcja składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami dyrekcji są: Tadeusz Kopystyński, profesor seminarjum nauczycielskiego, Tadeusz Mostowski, profesor szkoły przemysłowej, Marja Bessowa, żona profesora gimn., wszyscy we Lwowie. Zastępcami są: Marja Gärtlerówna urzędniczka, Franciszek Chladek, kupiec, oboje we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji, albo jeden członek dyrekcji z jednym zastępcą.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1920. (7587)

Firm. 989 Bg. C. III. 137. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Mars garbarnia w Zimnej wodzie-Rudno spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie surowych skór zwierzęcych wszelkiego rodzaju celem wygarbowania ich w istniejącej i powiększyć się mającej garbarni w Zimnej wodzie-Rudno, sprzedaż wszelkich produktów wygarbowanych i wytworzonych, zakładanie pokrewnych przedsiębiorstw i wejście w związki z innemi podobnemi produkcję, lub sprzedażą analogicznych artykułów trudniącymi się związkami, zakupno i wytwarzanie wszelkich artykułów pomocniczych do produkcji potrzebnych i ewentualnie potrzebna i pożyteczna przemiana istniejącego przedsiębiorstwa na inne pokrewne przedsiębiorstwo. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 19 listopada 1919 L. rep. 71569. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 560.000 kor. na to wpłacono gotówką 230 000 koron. Jako aport wnoszą Karol Schiele i Joanna z Albertów Schiele realność objętą lwh. 76 ks. gr. gm. kat. Zimnawoda wraz z budynkami i przynależytościami z wyłączeniem parc. gr. lk. 852 oraz parcelę lk. 2/1 obj. whl. 99 ks. gr. gm. kat Rudno ocenione zgodnie na 100 000 koron. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: Karol Schiele, właściciel garbarni w Zimnejwodzie, Fryderyk Schiele we Lwowie, ul. Felczyńska 10, Karol Czudżak przemysłowiec we Lwowie, ulica Kopernika 5, Fryderyk Starck, kupiec we Lwowie, ul. Legionów 3; zastępcy zawiadowców: Maksymilian Winkler we Lwowie, Rynek 8 i Florjan Zwoliński, kupiec we Lwowie, ul. Hetmańska 12. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy Karol Schiele kollektywnie z dwoma którymibądź następującymi zawiadowcami, lub zastępcami zawiadowców, Karolem Czudżakiem, Fryderykiem Starekiem, Maksymilianem Winklerem i Florjanem Zwolińskim, albo Fryderyk Schile kollektywnie z dwoma którymikolwiek bądź następującymi zawiadowcami, lub zastępcami zawiadowców Karolem Czudżakiem, Fryderykiem Starekiem, Maksymilianem Winklerem i Florianem Zwolińskim. Dzień wpisu: stycznia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12 stycznia 1920. (7505)

Amortyzacye.

T. IV. 106/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Izraela Naustatta właściciela realności w Radomyślu wielkim, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: a) Kwit zastawniczy kasy oszczędności miasta Tarnowa Nr. 695 z r. 1914, b) certyfikat oznajmienia (duplikat) Nr. 231 z r. 1917.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 26 września 1919. (8727)

T. IV. 20/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Stwarza vel Stanocha z Tarnowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Nr. 2311 na 30 kor. wystawiona przez zakład zastawniczy funduszu podupadłych mieszczan w Tarnowie na imię i nazwisko Jana Stanocha.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 15 kwietnia 1920. (8749)

T. 775/19/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi Skarbu im. fund. msz. Jurka Neborska przy gr. kat. cerkwi w Petranec podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dwa 4 i pół procentowe listy zastawne Ziemskiego Banku h.p. we Lwowie z 27 marca 1912. Ser II. Nr. 954 na 200 kor, i Ser. II. Nr 963 na 200 kor. oba na rzecz fundacji mszalnej Jurka Neboraka przy gr. kat. cerkwi par. w Petrance.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 24 lutego 1920. (8714)

T. 550/19/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. parafi w Horożance wielkiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, wraz z odnośnymi kuponsmi, które miały wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu, lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia.

Oznaczenie papierów wartościowych: 4 prc. listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. V. Nr. 14.643 i B V. Nr. 14.823 po 100 zł. a. w. zastrzeżone na rzecz fundacji mszalnej Pawła Matkowskiego Konturowicza Archidyakona Ser. IV. Nr. 2874 na 1000 złr. a. w. zastrzeżony na rzecz fundacji mszalnej metropolity Juliana Kuiłowskiego Listy zastawne Gal. Banku krajowego Ser. II. Nr. 18 797, 18.829, 21 486 po 200 kor. zastrzeżone na rzecz fundacji mszalnej Teodora Dafsńca.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (8715)

T. VI. 199/20/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Bogdana Fredry podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Banku hipotecznego filja w Krakowie L. 2289 na 20 000 kor. wystawiona na Bogdana Fredrę.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 20 lipca 1920. (8740)

T. 362/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jerzego Szmerykowskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa Towarzystwa Narodna Hostynnycia we Lwowie Nr. 466 opiewająca na nazwisko Jerzy Szmerykowski i kwotę 1076 kor. 50 hal.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21 maja 1920. (8718)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 130 20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Kaflowskiego w Stryju. Józef Kaflowski syn Antoniego i Marji, rel. rz. kat, urodzony na dniu 12 marca 1882 w Sokołowie, został w sierpniu 1914 powołany do austr. służby wojskowej i od tego czasu nie dał o sobie wiadomości, a wedle zeznań świadków Jana Oleksyna i Ignacego Pawłowskiego został Józef Kaflowski w nocy z 19 na 20 października 1914 bitwie pomiędzy Niskiem a Rozwadowem ciężko raniony kulą „dum-dum“ w głowę tak, że nie mógł nawet mówić, poczem wzięto go do szpitala i tam zaginął o nim słuch.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Kaflowski poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Heleny z Begińskich Kaflowskiej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Schindlera w Stryju.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo pana adw. dr. Schindlera w Stryju aż do dnia 15 stycznia 1921. o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Stryj, 10 czerwca 1920. (8640)

T. 220/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Procak syn Petra urodzony 11 kwietnia 1882 w Hoszowie, wyjechał z tej gminy w czerwcu 1915, powołany do służby przy austryackiem wojsku, ostatnią wiadomość o sobie dał w czerwcu 1916 z niewoli rosyjskiej, do której dostał się pod Łuckiem raniony w głowę i nogi do Hoszowa gdzie był zamieszkały, dotąd nie wrócił, a wedle zeznań świadka Michała Kosa dostał się on do szpitala jako ranny w głowę, poczem słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Nykoła Procak poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Kasi (Kataryny) z Sirkowiczów Procak wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa z nim zawartego. Obrońcą węzła małżeńskiego Nykołaja Procaka z Katarzyną z Sirkowiczów ustanawia się adw. dr. Schiffa w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo adw. dr. Schiffowi wiadomości o powyż wymienionym.

Nykołaja Procaka wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 31 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Stryj, 10 sierpnia 1920. (8618)

T. 723/19 (7). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Kułyk ur. 7 października 1877 w Nikonkowicach pow. Lwów, zwany przy wojsku austr, także Grzegorz Kulik, wstąpił z wybuchem wojny w sierpniu 1914 do służby wojskowej przy 19 p. obr. kraj. armji austr. i po bitwie między Janowem a Gródkiem Jag. we wrześniu 1914 w której brał udział zaginął i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Barbary Kułykowej we Lwowie wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego na dniu 28 lipca 1908 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Arnoldowi Libermanowi, którego ustanawia się kuratorem oraz brońcą węzła małżeńskiego.

Grzegorza Kułyka wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 15 grudnia 1920 roku o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 28 maja 1920. (8673)

T. IV. 18/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Bieniarz z Góry motyczniej, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 40 p. p., brał następnie udział w licznych walkach na froncie rosyjskim. W jesieni 1914 w czasie walk koło Opatowa i Ostrowa, gdy wojska austryackie cofały się przed rosyjskiemi, świadek Piotr Olechowski jak zeznał, spostrzegł uciekając leżącego na ziemi człowieka rannego w bok, z którego wnętrzności wychodziły, zdawało się, że w człowieku tym rozpoznał Franciszka Bieniarza, czy jednak stanowczo nie jest wstanie stwierdzić. Ostatnią wiadomość od niego otrzymała żona Katarzyna Bieniarz w jesieni 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Bieniarz postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zygmuntowi Niemierowskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Bieniarza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 lipca 1920. (8752 1—3)

T. 371/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gigiel ur. 13 czerwca 1908 w Srokach, zamieszkały w Laszkach murowanych, żołnierz 4 p. uł. armii austr., odszedł z ogólną mobilizacją w r. 1914 w pole na front rosyjski i według podań wnioskodawczyni miał zginąć w początkowych walkach, od czasu wstąpienia do wojska nie dał znaku życia o sobie.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Anny Gigiel wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Jana Gigla wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 15 grudnia 1920 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 9 czerwca 1920. (8648)

T. 106/20 (3). Iwan Worobel rolnik z Odrzechowy, odszedł na wojnę jako żołnierz 18 p. p. Zarząd szpitala wojskowego na Węgrzech w miejscowości bliżej nieznanej, doniósł do gminy Odrzechowej, że Iwan Worobel zmarł tamże 29 marca 1915. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Iwana Worobel miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 maja 1921 roku. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Magdaleny Worobel za zmarłego, a jego małżeństwo z Magdaleną z Rudków za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 19 sierpnia 1920. (8511)

T. 197/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Iwasiuk syn Michała urodzony 10 września 1887 w Kułaczkowcach, zamieszkały w Obertynie, odszedł 1 sierpnia 1914 na wojnę, pisał żonie z początkiem roku 1916 r., poczem wszelki słuch o nim zaginął, a według zaprzysiężonych zeznań świadka Iwana Czepeja zaginiony w niewoli rosyjskiej w Taszkiencie zachorował na tyfus i z początkiem roku 1916 zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 u. c., przeto wdraża się na prośbę Karoliny Iwasiuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi, lub kuratorowi panu adw. dr. Trachtenbergowi w Kołomyji.

Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja 17 grudnia 1919 (8489)

T. 151/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Paraszczuk syn Petra urodzony 22 maja 1875 w Tyszkowcach pow. Horodenka, wyjechał przed 16 laty do Ameryki na zarobek, żonie pisywał aż do połowy roku 1914 i od tego czasu nie daje znaku życia. Według zeznań świadków Fedka Haliszczuka i Wasyla Paraszczuka przebywające w roku 1918 w Kanadzie zawiadomił ich listownie Dmytro Mysyk z Chicago i Dmytro Biłyk, że Nykoła Paraszczuk zmarł w r. 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Anny Paraszczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Allerhandowi, adwokatowi w Kołomyji.

Nykołę Paraszczuka syna Petra wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 1 roku od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 28 czerwca 1920. (8338)

T. 118/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Bojczuk syn Petra urodzony 22 września 1878 w Kamionkach wielkich, ożeniony od 19 maja 1908 z Docią z Seredników, odszedł po pierwszej mobilizacji 1914 r. z 36 p. obrony kraj. na wojnę, żonie swej pisywał do wiosny 1915 poczem wszelki słuch po nim zaginął. Według zeznań świadków Józia Budsiaka, Nykoły Fediurka i Stefana Bojczuka, poległ zaginiony w boju pod Obertynem dnia 7 maja 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Doci Bojczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Hullesowi, adwokatowi w Kołomyji.

Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 29 sierpnia 1920. (8309)

T. 295/20 (3). Dr. Leon Sosenko, lekarz, ostatnio szef sanitarny 9 brygady I. korpusu gal. armji ukraińskiej, rel. gr. kat., ur. 2 marca 1892 w Płauczy wielkiej a zamieszkały ostatnio w Kaplińcach stanu wolnego, umarł na tyfus w Odesie 3 lutego 1920 a na ten fakt śmierci brak dokumentu publicznego.

Na wniosek stryja jego ks. Ksenofonta Sosenko wdraża się postępowanie, celem ustalenia faktu śmierci dr. Leona Sosenki i wzywa się każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a ewentualnie i jego samego, aby o tem doniósł sądowi do dnia 31 października 1920.

Po tym dniu bez wniosku ponownego sąd rozstrzygnie sprawę stanowczo.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 9 lipca 1920. (7431)

T. V. 34/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Maślach z Kłyżowa mąż Franciszki, w czasie mobilizacji powołany do 17 p. strzelców wyruszył w tym samym roku na front rosyjski i według zeznań zaprzysiężonych świadka Stanisława Nalepy brał udział w bitwie pod Pawowicami, skąd nie wrócił i od jesieni 1914 r. nie daje żadnego znaku życia o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Franciszki Maślachowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Buchowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Andrzeja Maślacha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 12 marca 1920. (8690

T. 159/20 (2). Maciej Pytel, rolnik, rel. rz. kat., żonaty z Teklą Patronówną, ur. w Hałuszczyńcach 9 lutego 1886 a zamieszkały w Naraiowie, służył w ostatniej wojnie austr. w 35 p. obr. kraj. w twierdzy Przemyśla, w r. 1915 był w szpitalu, następnie znów do czynnej służby przydzielony, podczas pełnienia jej czuł się jednak chory i od tego czasu nie ma już o nim wiadomości.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do 31 grudnia 1920.

Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 maja 1920. (7104)

T. 118/19 (6). W sprawie uznania za zmarłego Tomasza Czornija syna Marcina. W sprawie Anny z Nawaków Czornej, gospodyni w Nestorowcach powiat Zborów, o uznanie za zmarłego męża jej Tomasza Czornija syna Marcina, gospodarza w Nestorowcach pow. Zborów, który z wybuchem wojny powołany został do służby wojskowej, a od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, tut. uchwałą z dnia 2 grudnia 1919 T. 118/19(3) wdrożone zostało postępowanie o uznanie go za zmarłego i wezwano go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu, dał wiadomość do dnia 15 grudnia 1920.

W uwzględnieniu wniosku Anny z Nowaków Czornij i wobec tego, że zachodzą wymogi § 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, skraca się termin edyktalny do 6 miesięcy to jest do 18 czerwca 1920.

Wzywa się zatem Tomasza Czornija s. Marcina, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 29 kwietnia 1920. (5294)

T. IV. 41/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Łaskach z 14 maja 1920, oraz zaprzysiężonych zeznań świadka Andrzeja Jurusika przyjąć należy za udowodnione, że Szymon Blezień syn Franciszka i Marji urodzony 8 października 1887, powołany ogólnym nakazem mobilizacyjnym w roku 1914 na wojnę, dostał się do niewoli włoskiej i umieszczony w obozie jeńców koło Valony, gdzie zachorował ciężko na puchlinę i koło Bożego Narodzenia 1918 roku zmarł i dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Zofji Blezień postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem.

Szymona Blezienia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 maja 1920. (8606 3—3)

T. IV. 101/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Ludwika Dudki, poświadczeniem baonu 1 pułku strzelców podhalańskich Nowy Sącz 17 września 1919 r. i gminnem wykazane, że Ludwik Woźniak syn Antoniego i Joanny ur. w Dominikowicach 27 listopada 1882, wyjechał na wojnę w r. 1914 i na froncie rosyjskim w okolicy Kraśnika 8 września 1914 zginął trafiony kulą w głowę. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ludwik Woźniak poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Woźniak wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora dr. Kulczyckiego, adwokata w Jaśle, aż do dnia 1 października 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 25 czerwca 1920. (8593 3—2)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni Wł. Łozi... n Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.